Nr 211. Kraków, Niedziela 16 Września 1900. Rok XIX

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ –– „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Pr. III 151/00/2.

Do
Redakcyi czasopisma „Nowa Reforma“
na ręce odp. redaktora p. Michała Konopińskiego
w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 208 czasopisma „N. Reforma“ z dnia 13 września 1900 artykuł pod tytułem „Oświęcim, 12 września“ od słów „z nabojem“ do „odznaczenie“ strona 3 łam 4, zawiera znamiona występków z §§. 300, 308 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym,

albowiem

w artykule tym autor rozszerza fałszywą wiadomość zdolną do zaniepokojenia ludności, nie mając żadnego uzasadnionego powodu do rozszerzania takiej wiadomości, nadto pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. żandarmeryi.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, stosownie do przepisu § 20 ust. pras., poleca się redakcyi czasopisma „Nowa Reforma“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy karny jako prasowy.

Kraków dnia 14 września 1900.

Morelowski.

Kraków, 15 września.

Poczynają się już pojawiać znaki na ziemi i niebie, zwiastujące, co nam w Austryi najbliższa przyszłość przyniesie. Z głosów dzienników mamy dziś do zanotowania dwa, z których jeden „Hlas Naroda“ zapowiada „pasztet“ dla Czech, a drugi, „Tiroler Volksblatt“ dla Galicyi.

„Hlas Naroda“, z łatwo zrozumiałem u czeskiego pisma rozżaleniem, donosi, że biurokracya centralna już teraz przystąpiła do brania odwetu z Czechów za ich obstrukcyę, że wyszło tajne rozporządzenie do rozmaitych władz przeciw językowi czeskiemu i że wkrótce na naczelnych stanowiskach rządowych w Czechach zajść mają zmiany na niekorzyść narodu czeskiego. Odpowiedzialność za to zwala „Hlas Naroda“ na Młodoczechów, a praktyczniejsza i spokojniejsza „Politik“ radzi, aby wobec tego nie wiązać posłów obowiązkiem obstrukcyi, lecz zostawić im swobodę działania, bo kto wie, czy w przyszłej Izbie nie zdołają bez obstrukcyi czegoś pożyteczniejszego dla narodu zdobyć.

Doniesienie „Hlasu Naroda“ polega niewątpliwie na prawdzie, a w takim razie musimy przeciw tej akcyi założyć ze swej strony stanowczy protest, mimo całej świadomości, że w dzisiejszej sytuacyi znaczenie jego pozostanie tylko platonicznem. Powtarzamy ponownie, że nie mieszamy się i nie chcemy się mieszać w wewnętrzne sprawy czeskie, ale przyjąwszy nawet, że polityka Młodoczechów jest nielojalną i szkodliwą, nie możemy pojąć, dlaczego za to ma cierpieć cały naród czeski w swych prawach, które mu się słusznie należą? Wstępując na taką drogę p. Koerber, wcale nie spełni swej zapowiedzi, że będzie zupełnie bezstronnym.

Przechodzimy do perspektywy dla Galicyi. Oto „Tiroler Volksblatt“, organ klerykalny, a więc przez swoich posłów w parlamencie mający bliskie stosunki z „Kołem polskiem“, pisze, że wybory w Galicyi nie obejdą się bez rozlewu krwi.

Skąd „Tiroler Volksblatt“ może o tem wiedzieć? Na jakiej podstawie to i z taką stanowczością twierdzi?

Ze strony partyj opozycyjnych ani sposób agitacyi, ani ich zamiary i plany nie pozwalają czegoś podobnego nawet przypuszczać, owszem zbliżające się wybory wobec znacznie już posuniętego naprzód uświadomienia mas zapowiadają się spokojniej niż zwykle, byle im pozostawiono zupełną swobodę i trzymano się zdala od nadużyć. Więc chyba ktoś nosi się z zamiarem wydarcia praw opozycyi galicyjskiej i zamierza coś takiego, o czem już z góry wie, że musi wywołać rozlew krwi?

Ale jeżeli istotnie tak jest, to niechaj ci, co z takiemi myślami się noszą, pamiętają, że krew ludu własnego nie tak łatwo z rąk i z sumienia zmyć się daje!...

Z zaboru pruskiego.

Dzienniki niemieckie donoszą, iż trzej ministrowie pruscy zaszczycą wkrótce Poznań swoją obecnością: Miquel, Rheinbaben i hr. Posadowsky. Przyjeżdżają 25 września, aby zadecydować ostatecznie w sprawie zniesienia wałów fortecznych, czego najbardziej pragną hakatyści i wszelkiego rodzaju spekulanci. — Szowiniści niemieccy spodziewają się, że „Wielki Poznań“ wówczas będzie skuteczniejszym rozsadnikiem niemczyzny, inni zaś chcą robić dobre interesa na szacherce gruntami. Tem się też tłomaczy zatarg, jaki się wywiązał pomiędzy poznańskiemi władzami miejskiemi a fiskusem o wynagrodzenie za zniesienie wałów: Fiskus domaga się 12 milionów, a magistrat daje tylko 5 milionów.

Mówią, że wizyta panów ministrów ma mieć jeszcze inny cel; chodzi podobno także o jakieś nowe środki „kulturne“ i „narodowe“. Nie wiemy co to mają być za środki, łatwo jednakże zrozumieć, że Polakom nie przyniosą one korzyści. Rząd coraz bardziej ulega presyi „pobocznego“ hakatystycznego rządu i czerpie natchnienie z pomysłów antipolskich takich pism, jak „Ostmark“. A jakiego rodzaju są te pomysły, niechaj świadczy artykuł, zamieszczony w tem piśmie pod tytułem „Powoli, ale z świadomością celu!“ „Ostmark“ dziękuje w tym artykule ministrowi Studtowi za jego poznańskie rozporządzenie, lecz obok podziękowania daje mu jeszcze wskazówki, zachęcające do dalszej akcyi antipolskiej na polu szkolnictwa. „Ostmark“ domaga się: 1) ażeby nauka religii udzielaną była nie tylko na średnim i wyższym, ale także i na najniższym stopniu szkoły elementarnej po niemiecku; 2) ażeby zniesiono polski, a zaprowadzono niemiecki wykład religii na wszystkich stopniach szkół nie tylko w Poznaniu, ale w całej prowincyi; — 3) ażeby i nauka przygotowawcza do spowiedzi i komunii poza szkołą odbywała się także w języku niemieckim.

Sądząc z dotychczasowych czynów p. Studta, można się obawiać, że chętnie pójdzie za wskazówkami hakatystów, jeżeli tylko uzna to za możliwe. A zdaje się, że p. Studt — tak przynajmniej zapewniają pisma niemieckie — otrzymał zupełną i nieograniczoną aprobatę całego ministerstwa, a więc można się spodziewać, że administracya szkolna w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, kierując się poufnemi wskazówkami pana ministra, działać będzie w myśl zaaprobowanej przez gabinet polityki antipolskiej, nie dbając o wrzawę i oburzenie, jakie to wśród ludności polskiej wywoła.

Prasa szowinistyczna, motywując te środki antipolskie, powołuje się wciąż na agitacyę wielkopolską i wymyśla niestworzone bajdy o projektowanych zamachach stanu i tajnych agitacyach. Oczywiście nikogo one nie przekonają, a powiększają tylko, jako dokumenta ludzkie, arsenał niedorzecznych pomysłów, jakie się lęgną w głowach hakatystycznych. Ludność polska w zaborze pruskim działa przynajmniej nawet wobec wrogów swoich uczciwie i broni się przeciwko uciskowi środkami legalnemi; a jej wrogowie używają za broń wymysłów i oszczerstw i starają się zbałamucić opinię publiczną widmami „wielkopolskiej agitacyi“. Procesy, wytaczane co chwila prasie polskiej, podobnie jak proces Leitgebra, służyć miały temu samemu celowi. Opinię niemieckiego społeczeństwa łatwo tem przekonać, gdy z góry jest wrogo dla nas usposobioną, ale ludność polska nie da się zastraszyć procesami i fałszywemi oskarżeniami i robić będzie swoje, walcząc o swe najświętsze prawa.

Sprawy szkolne.

(Nauczycielstwo krakowskie w sprawie usunięcia demoralizacyi młodzieży.)

Konferencya okręgowa nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych miejskiego okręgu rozpoczęła się wczoraj w Krakowie nabożeństwem, odprawionem w kościele O. O. Dominikanów przez ks. katechetę Jarosza. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy konferencyi w sali szkoły wydziałowej męskiej im. cesarza Franciszka Józefa.

Radca szkolny krajowy p. Mieczysław Zaleski w zagajeniu konferencyi zaznaczył, iż głównym celem jej są obrady w sprawie nauki i wychowania dziatwy, poruczonej pieczy nauczycielstwa. Rada szkolna krajowa przywiązuje wielką wagę do obrad tutejszej konferencyi i chętnie korzysta z jej uchwał, gdyż obrady tutejsze nacechowane były zawsze podniosłym nastrojem, należytą godnością i powagą. Obecna konferencya posłużyć powinna także do wzbogacenia doświadczeń na polu wychowania publicznego i zasielenia postępu w szkolnictwie krajowem.

Z porządku dziennego dyrektor szkoły wydziałowej im. św. Floryana p. Parczyński przeprowadził lekcyę praktyczną z nauki rachunków w II klasie szkoły pospolitej.

Nastąpiło sprawozdanie wydziału konferencyjnego z opracowań na temat: „Wobec coraz groźniej pojawiającego się zepsucia dorastającej młodzieży szkolnej, podać środki, zmierzające do stanowczej a rychłej poprawy tych opłakanych stosunków“.

Dyr. Stypkowska, z przedłożonych 25 prac nauczycielek na powyższy temat, podnosi wspólne zapatrywania i wymienia środki w poszczególnych elaboratach podane, zmierzające do szybkiej a skutecznej poprawy stanu obecnego.

Dyr. Gettlich z 24 opracowań nauczycieli wylicza główne momenta, wskazujące, że nauczycielstwo szczerze pragnie wszelkiemi środkami i sposobami przyczynić się do uzdrowienia opłakanych stosunków zdemoralizowania młodzieży szkolnej. Celem podania substratu do przeprowadzenia dyskusyi nad tym przedmiotem, zarządził przewodniczący odczytanie tematów p. Januszównej i p. Spitzera, które najbardziej wyczerpująco rzecz przedstawiają; pierwszy o stosunkach w szkołach żeńskich, a drugi o szkołach męskich.

Po przeprowadzeniu dyskusyi nad lekcyą praktyczną p. Parczyńskiego zakończono pierwsze posiedzenie.

Drugie posiedzenie rozpoczęto wczoraj o godzinie 4 po południu odczytaniem sprawozdań z 16 opracowań na temat: „Jak należy zrozumieć przygodne traktowanie gramatyki w języku polskim i niemieckim w szkole wydziałowej, aby osiągnąć poprawne władanie językiem w mowie i piśmie“.

Dyr. Wyrobiszówna, zdając sprawę z przejrzanych 8 opracowań, stwierdza, że przygodne traktowanie gramatyki do celu nie doprowadza, ale że naukę gramatyki w szkołach wydziałowych należy traktować jako powtórzenie systematyczne zdobytych wiadomości. Jako najbardziej wyczerpujące opracowania przedstawia elaboraty pp. Sławińskiej i Friedberg.

Dyr. p. Pogonowska przedstawia zapatrywania, w dalszych 8 elaboratach wyrażone i przedkłada następujące wnioski, które przyjęto:

1) Na naukę gramatyki języka polskiego i niemieckiego w klasach wydziałowych należy położyć większy nacisk, niż dotąd.

2) Aby do tego dojść, trzeba wyznaczyć na tę naukę osobną godzinę, z czego wynika potrzeba zwiększenia liczby godzin na naukę języka polskiego i niemieckiego*), bez powiększenia ogólnej liczby godzin nauki tygodniowej.

3) Należy wydać odpowiednie podręczniki do nauki gramatyki polskiej i niemieckiej dla klas wydziałowych.

Po przeprowadzeniu dyskusyi nad tematem o umoralnieniu młodzieży przyjęto następujące rezolucye:

1) Starać się wszelkiemi sposobami o podniesienie i zabezpieczenie powagi szkoły i nauczycieli wobec domu i rodziców.

2) Podnieść karność szkolną, godząc przymus szkolny z prawami obywatelskiemi i surowość, a raczej stanowczość, z łagodnością i pobłażliwością.

3) Dać szkole regulamin nietylko obowiązujący nauczyciela, ale pouczający i obowiązujący dzieci i rodziców; taki drukowany regulamin niechaj dziecko nosi codziennie z książkami szkolnemi.

4) Spowodować założenie Towarzystwa opieki pozaszkolnej, którego obowiązkiem byłoby wpływać nietylko na dzieci, ale i na rodziców w sposób odpowiedni.

5) Zwrócić się do władz szkolnych, aby wychowaniu fizycznemu poświęciły więcej uwagi, czasu i środków.

6) Nastręczyć młodzieży szkolnej jak najwięcej zajęcia poza szkołą przez urządzanie dalekich przechadzek, zwiedzanie okolic, kościołów, miejsc pamiątkowych i historycznych, muzeów i instytucyj publicznych, pod nadzorem nauczyciela lub nauczycielki.

7) Zwrócić się do władz szkolnych, aby poświęciły nauce śpiewu więcej uwagi, czasu i środków, jako środka wychowawczego.

8) Wpłynąć, aby książki z bibliotek i czytelń ludowych bez wyboru i wskazówki nauczyciela nie dostawały się do rąk młodzieży szkolnej, a natomiast zakrzątnąć się około założenia biblioteki dla młodzieży przy każdej szkole.

(Dok. nast.)

*) Zlitujcie się! Dopókiż będzie wzrastać ta germanizacya naszych szkół? Jeżeli rząd nam nie narzuca niemczyzny, po co my się tak gwałtownie z nią wpraszamy? (Przyp. Red.)

Wojna w Chinach.

Dziś na porządku dziennym spraw chińskich stoi rzekome ultimatum, przesłane jakoby przez Rosyę Chinom, a odrzucone przez Lihungczanga. Wiadomość tę przyniósł telegram z Szangai do „Niemieckiego związku floty“. Z Berlina jednak zapewniają, że i tym razem rozchodzi się tylko o zwykły manewr Lihungczanga, który pragnie zapomocą rozszerzenia fałszywych wieści coraz więcej wikłać i tak już niezwyczajną sytuacyę. „Politische Correspondenz“ stwierdza również, że w kołach miarodajnych w Wiedniu nic nie wiedzą o tem ultimatum rosyjskiem. Sfery dyplomatyczne, zdaniem wymienionego dziennika, już dla tego nie dają wiary tej pogłosce, ponieważ nie przypuszczają, aby gabinet petersburski zdecydował się na krok podobny, „któryby zniszczył nawet pozory zasadniczej zgody między mocarstwami“. Czy taki optymizm w zapatrywaniach na politykę rosyjską ma jakiekolwiek usprawiedliwienie — przekonamy się wkrótce.

Chińczyków, pomimo nibyto rozpoczętych rokowań pokojowych, wcale nie odeszła chętka prześladowania cudzoziemców. Z Szangai donoszą do Brukseli, że w prowincyi Szansi, dokąd schronił się dwór chiński, odbywa się w dalszym ciągu srogie prześladowanie Europejczyków. Siedmnaście misyj w okropny sposób wymordowano, bonzowie chińscy przeciągają wszędzie, wzywając do mordowania cudzoziemców. Zachowanie się cesarzowej-wdowy staje się ciągle coraz bardziej podejrzanem.

Podobne wieści otrzymuje także „Köln. Volks Ztg“ od swego korespondenta z Hasekan. Donosi on, że walka przeciwko misyonarzom przybiera tam coraz większe rozmiary. Rozpoczęła się ona w prowincyi Hupe na wschodzie, obecnie zaś obejmuje całą prowincyę Cziczou. Spalono wszystkie budynki misyjne, kościoły, domy sierót, szkoły i t. d. Z innej strony donoszą o prześladowaniach w sąsiednich miejscowościach. W jednem miejscu Bokserzy spalili dom sierót wraz z 300 dziećmi chińskiemi. Wedle zaś doniesień z Cziatingu i Snifu w zachodnich częściach prowincyi Secznon zrabowano tamże własność nieruchomą cudzoziemców. Władze chińskie, udające, że opiekują się europejczykami, wezwały ich, aby udali się pod opiekę rządową.

Zabawna rola, jaką odegra niezawodnie wódz wojsk międzynarodowych, marsz. hr. Waldersee, wysłany przez cesarza Wilhelma, znajduje dosadne oświetlenie w autentycznym tekście głośnej mowy cesarskiej, wygłoszonej w Wilhelmshafen, którą ogłasza berliński „Vorwärts“. Otóż cesarz niemiecki miał się dosłownie wyrazić w ten sposób: „Powołując się na złożoną mi przez was przysięgę wierności, żądam od was, abyście nie dawali pardonu. Nie będzie się brać nieprzyjaciół do niewoli, ponieważ macie być mścicielami okrucieństw, dokonanych w ostatnich czasach“.

Adolf Neuwert-Nowaczyński.

Bajka o księżniczce i karle.

(Ciąg dalszy).

I szeroką strugą wymysłów spływało oburzenie estetyczne tych ludzi, którzy wprawdzie zazdrościli Gecuchetowi jego świetnych operacyj, ale resztkami swego artystycznego temperamentu, resztkami zmysłu dla piękna, złościli się na zdrowego otyłego mężczyznę, który ich wszystkich w ekscentrycznym, ale produktywnym cynizmie przeszedł i daleko przy kawiarnianym stole zostawił. I nocny reporter i Piperment i lord Koko i doktor od Hermy Basker i wszyscy, którzy się schodzili, mieli w swej psychicznej konstrukcyi wiele z poetów, czy wogóle artystów ostatnich czasów, jak słomiane oburzenie wypalające się szybko i dymne histeryczne monumentalne kulta dla czegoś, co zasługiwało na kult psychiatrów tylko i ciekawość kryminologów, kapliczki budowane w duszy dla pierwszej lepszej interesującej wczorajszym sentymentalizmem awanturnicy. Życie było dla nich złotą kulą rzuconą przez los, podskakującą o sensacyę rozpusty i wpadającą w straszny ocean niebytu. Młodość wyprała z nich optymizm chemicznie, a gdyby byli wszyscy geniuszami tak, jak byli karykaturami geniuszu, byliby doprowadzili ludzkość do wzajemnego wymordowania się milionów.

Biedni półmęczennicy jutra z podwójną parą oczu, a ślepi na tanie, ale szczęśliwe szczęście.

Azel nie czytał gazet, z których już nic ciekawszego dowiedziećby się nie mógł, tylko zmęczonem okiem wiódł od jednego do drugiego, patrzył ciekawie w ich zniszczone fizyognomie, jakby ich pierwszy raz widział, obserwował tę grupę ludzką, z którą przecież codzień po kilka godzin przesiadywał aż do momentu zupełnego obrzydzenia i czczego wstrętu.

Wolno popijał absynt, puszczał obłoczki dymu w kierunku różowego aktu polującej Dyany, lub w twarz tego, który właśnie wypluwał jakiś frazes, uśmiechał się do siebie z wyrazem tajemniczego ale głębokiego zadowolenia, poczem odwrócił czerwone krzesło, lakierowane w guście dawnych secesyj, i rozpoczął obserwacyę sali, przepełnionej rakowemi, pomarańczowemi i zielonemi bluzkami kobiet, szczególniejszą uwagę zwracając na stolik, przy którym zabawiało się kilkanaście znanych aktorek i śpiewaczek w czarnych, sztywnych bluzkach i szerokich, kolorowych bloomersach. Wysoka, rudawa brunetka, śpiewaczka ludowa Marya, opowiadała coś widocznie niesłychanie ważnego i fachowego, gdyż wszystkie słuchały z głębokiem zainteresowaniem rozegzaltowane i możliwie ciche. Patrzył impertynencko na pannę Maryę, która zirytowana, że jej ktoś, i to garbaty, przeszkadza intenzywnem obserwowaniem jej ruchów, pokazała wreszcie długi swój język, robiąc przy tem obrzydliwy arabeskowy grymas swą twarzą. Azel odpowiedział tem samem, ale już wszystkim pannom, oglądającym się za napastnikiem, poczem wolno i leniwie przeniósł wzrok na grupę małych dziewcząteк, które przy wielkiej, miedzianej muszli wodociągowej stały, patrząc ciekawie i litościwie na maleńkiego piccola z twarzą starca, myjącego sennie, jakby somnambulicznie, szklanki. Uczuł ukłucie w sercu.

Jedna z dziewcząteк była rzeczywiście skończoną pięknością szatańską. Dwunastolatka może, miała ogromne czarne oczy, silnie podkreślone niebiesko jakby przedwczesnem życiem zmysłów i tak dziwnie wnikające spojrzeniem, że zdawało się, jakby te oczy, żądne całusów wilgotnych, szły po szpiku pacierzowym, magnetycznie działały na usta mężczyzn.

Jasne pukle rudo-złotych włosów, błyszczących, jak asbest, spadały na czerwoną, empirową sukienkę, jak u paziów Mantegny.

Nóżki półgołe, w żółtych bucikach, miały półpończoszki purpurowe, w czarne paski, chytry wynalazek szatana mody.

Twarzyczkę cudnie rysowaną złocił wyraz takiej rafinowanej pogardy, znudzenia i obojętności, że nie potrzeba było i tych omdlewających, powolnych, lunatycznych ruchów ciała, żeby każdego mężczyznę, odczuwającego w miłości, przedewszystkiem rozkosz supremacyi swej płci, a uległość na łaskę i niełaskę kobiecości, wzburzyć do rozstroju wszystkich nerwów, do męczarni głodu wszystkich zmysłów.

Była to piękność cezaryczna, mała Kleopatra, indyjska bajadera Budhy, pyszna a pożądająca, ostatni wyraz pogańskiego piękna klasycznego i nowożytnego, metafizycznego, najwykwintniejszy kwiat pięknej natury.

Piękna kobieta... dziecko.

Stała przy muszli, oparta prześliczną rączką o łeb miedzianego, dekoratywnego smeczka i niby to patrząc na sennego piccola, dziwnie sennie, a ciekawie, wnikała w oczy Azela, to znów wodziła okiem po wszystkich tych panach pod Dyaną, którzy z takiem wesołem szyderstwem rozmawiali ze sobą. Azela mroczyły zmysły, niespokojnemi haustami popijał absynt i zawstydzony pokornym, psim wzrokiem, wiódł za wyzywająco pięknem i dumnem dziewczęciem. Zbladł z dziwnego wzruszenia i przejęcia się niespodziewanem, w całej swej przeogromnej okazałości, pięknem, ręce mu biegały niespokojnie, pod jakimś wewnętrznym niepokojem i przeczuciem namiętności, rozżarzających się równocześnie w całym organizmie, napływającym mu do skroni falą gorącej krwi, zamykających mu powieki omdleniem bezsilnego pożądania.

Chciał być jej ojcem, bratem, kochankiem.

Marzył, jakby krwawiąc ręce, drapał najgrubsze mury, byle ona wyszła na wolność, jakby za tonącą rzucił się pod koło młyńskie, jakby pośród głodu i zarazy siekierą odrąbał sobie lewą rękę, byle ją karmić własnem ciałem, jaki przepiękny poemat o niejby mówił na sądzie ostatecznym przed Jehową, gdyby za jej oczy wysyłano ją do piekła.

I nagle gorące łzy stanęły mu w oczach.. Widział jej bladą twarzyczkę na białej atłasowej poduszce; czerwoną sukienkę, zarzuconą białemi kameliami i bzem, widział dokoła niej sześć wielkich świec jarzących i nieskończenie długą salę, obitą czarnym kirem i potworne znaki zapytania, wyszywane ze srebrnego lampasu na ścianach. Niewidzialne organy grały Miserere Camilla Fortana...

Przetarł ręką oczy. Dziewczynka stała przegięta, pochylona nad ładnym, wesołym psiakiem i głaszcząc go, szeptając coś do niego, uboczne spojrzenia rzucając na garbusa. Mówiła oczami coś takiego, co Azel słyszał szeptane do ucha dokładnie, a co przyprawiało go o zimny pot i dreszcz febryczny na całem ciele. Zanadto bo rozpijał się absyntem, który chłostał mu fantazyę i doprowadzał ją do szalonych i niezrozumiałych skoków. Tracił już panowanie nad sobą i rozkochanemi oczyma wpijał się w blask jej prześlicznych, żywych włosów, w ospałość jej rytmicznych poruszeń, w przegięcie się pleców.

Widział ją otoczoną i ujarzmiającą najpotworniejsze, obrzydłe kraby morskie, ściskające w długich ramionach wszystkich mężczyzn poduszonych; widział ją tańczącą czarowny, serpentynowy taniec przed mrowiem łysych głów, widział ją w kabalistycznem kole, za którego obrębem klęczały szkielety, bijące czaszkami o ziemię, i wyciągające rozpaczliwie kości rąk, widział ją na szczerozłotym misternym tronie, siedzącą na najwyższej terasie jakiegoś asyryjskiego pałacu, oświetloną zachodzącem słońcem, widział ją stąpającą w pysznej sukni balowej z obnażonemi piersiami i plecyma u boku rudego chudego mężczyzny w monoklu, we fraku, z szatańskim uśmiechem i oddającą dumny ukłon niezliczonym tłumom dekoltowanych kobiet w jakiejś zwierciadlanej, okrągłej sali. — Na koniec widział ją w rozpalonej fantazyi nagą, w purpurowych półpończochach z pawiem piórkiem, w lewej alabastrowej rączce, wiodącą na sznureczku śmiesznego garbusa z wielkim brzuszkiem w amerykańskim półcylinderku. — Muzyka kawiarniana grała najpopularniejszy kuplet, walc Lony Lison o ślepym malarzu, głuchym kapelmistrzu i wesołym poecie, publiczność odśpiewywała ulubione „ojodolidola dola olili, dolaolili“.

Roztańczona, zmęczona fantazya Azela błagała o absynt.

Garbus ocknął się, uśmiechnął i spojrzał dokoła. Mała Messalina rozmawiała z piccolem, któremu wystąpiły nieznane rumieńce na twarz i oczy błyszczały, tak melodya jej głosu głaskała go lubieżnie po sercu; od chwili do chwili rzucała wzgardliwe, ale przyciągające, oszałamiające spojrzenia do stołu pod Dyaną.

(C. d. n.)

Interesującem jednak byłoby wiedzieć, komu nie będą dawać Niemcy pardonu, skoro z chwilą przybycia do Chin generalissimusa rozpoczną się rokowania pokojowe? Drugą również interesującą sprawą jest kwestya wynagrodzenia, jakie obiecał cesarz Wilhelm, za każdego wyratowanego z Pekinu Europejczyka. Czyżby władca Niemiec miał zamiar wypłacić to wynagrodzenie z własnej kieszeni?... Jestto wątpliwem, gdyż „Michel“ niemiecki nie wyczerpał jeszcze swych oszczędności i on to popłaci wszelkie koszta „wojny krzyżowej“ pod wodzą „bohaterskiego“ hr. Walderseego. Obrachunek jednak z temi kosztami, gdy zbierze się parlament niemiecki, nie będzie łatwy. Dość powiedzieć, że Francya, która bezporównania mniej wysłała wojsk do Chin, niż Niemcy, wydała już na zawieruchę chińską przeszło 50 milionów franków, ileż tedy musiały wydać Niemcy!

Manewry galicyjskie.

Dyspozycye, wydane na dzień 12 b. m. przez dowódców obu armij, a wyłuszczone przez nas wczoraj, doprowadziły tegoż dnia do ostrego starcia się między XI. a VI. korpusem między Iwoniczem i Miejscem Piastowem, t. j. na południe od Krosna. Równocześnie przyszło do walki kawaleryi obustronnej między Borkiem a Dobieszynem, a więc na północ od Krosna. Samoistna dywizya kawaleryi, należąca do Armii zachodniej, pod gen.-maj. Brudermannem zajęła pozycyę pomiędzy Dobieszynem a linią kolejową Krosno-Jasło. Około godziny 9½ stwierdził dowódca dywizyi kawaleryjskiej Armii zachodniej, że dywizya kawaleryi Armii wschodniej marsz. pol. por. Auersperga posuwa się ku Chorkówce i ku Jedliczowi. Skutkiem tego gen. Brudermann rzucił się na niego i zmusił do odwrotu, a mianowicie brygadę gen. Longarda. Brygada gen. Baumgartena, zbadawszy siły nieprzyjacielskie na zachód od Krosna i przekonawszy się, że są one bardzo znaczne, zwróciła się w kierunku północnym na Bratkówkę do Chrząstówki, gdzie za pomocą ognia artyleryi swej, maszerującą na Krosno 12-stą dywizyę piechoty, zmusiła do chwilowego zatrzymania swych ruchów; następnie cofnęła się za Wisłok.

Tymczasem natarły na siebie także korpusy, maszerujące na południowych skrzydłach obu armij. Komendant XI. korpusu, gen. broni Fiedler, postanowił ustawić korpus swój w pogotowiu na linii Iwonicz-Miejsce Piastowe i w tej pozycyi na razie oczekiwać korpusu X., który otrzymał był dyrektywę maszerować na Suchodół.

Komenda korpusu VI., na podstawie odebranych w dalszym ciągu informacyj, o sytuacyi nieprzyjaciela, oraz ze względu na wskazówki, jakie otrzymało z komendy Armii zachodniej, postanowiła atakować linię Iwonicz-Miejsce Piastowe, popierając ten atak ogniem dwóch pułków artyleryi, które rozwinęły się w linię bojową na wschód od Rogów. Przeciw temu atakowi komendant Armii wschodniej rozwinął linię artyleryi, złożonej z pięciu półków, t. j. 160 dział, w doskonale wybranej pozycyi, na wschód od Iwonicza-Miejsca Piastowego. Ogień ten powstrzymał atak VI. korpusu.

Tymczasem korpus X. zbliżał się do wyznaczonego mu celu. Słysząc silny ogień działowy, w okolicach Iwonicza, komendant jego wysłał 24 dywizyę dla wsparcia korpusu XI. Wówczas korpus VI. powstrzymał swój atak, cofnąwszy się ku Chorkówce i na tem zakończono manewry w dniu 12 b. m.

Ten sukces Armii wschodniej nie zmienił jednak ogólnej dyspozycyi manewrów, została ona bowiem pobitą wczoraj, jak to już doniósł telefon. Nie znamy wprawdzie szczegółów wczorajszej rozstrzygającej bitwy, lecz można przypuścić, że wypadła ona na korzyść Armii zachodniej dlatego, ponieważ obeszła ona lewe (południowe) skrzydło Armii wschodniej, a temsamem odparła ją od zajęcia przełęczy dukielskiej. Fakt trudny do uwierzenia podają dzienniki, że podczas bitwy ze strony galicyjskiej obrony krajowej w Armii wschodniej padło kilka ostrych strzałów. Ranionych zostało niemi kilku żołnierzy z jednego z pułków węgierskich, należących do VI. korpusu.

Z uwag pesymisty.

(Utrapienie p. namiestnika w czasie wyborów. — Projekt konkursu na kandydatów poselskich. — „Nieszczęścia nie będzie“).

Już to stanowisko namiestnika Galicyi jest niesłychanie trudnem... podczas wyborów. Tak go wtedy wszyscy kochają, tak niskie przed nim biją pokłony, tyle obiecują, że biedny dygnitarz, zwłaszcza gdy, jak się to nawet czasem zdarza, jest człowiekiem dobrego serca, w niemałym znajduje się kłopocie, jak kilkudziesięciu mandatami obdzielić kilkutysięczną rzeszę kandydatów? Już przed rozwiązaniem Rady państwa wietrzono wybory; więc też, gdy p. namiestnik objeżdżał swój kraj, „to się każdy nisko kłania, nisko kłania“... jako śpiewają w „Sinobrodym“. Cóż będzie dopiero teraz, gdy wybory za pasem!

Bolejąc nad losem p. namiestnika, a bacząc nietylko na jego osobę, lecz i na wysoki, odpowiedzialny jego urząd, radziłbym, aczkolwiek nieproszony (bo musiałbym pewnie długo czekać, zanimby mnie proszono), aby Wysokie namiestnictwo sprawę zatwierdzenia kandydatur poselskich załatwiło biurokratycznie, w drodze konkursu. W ten sposób tylko będzie można skrócić znacznie część posłuchań, które, wśród innych warunków, przeciągają się w nieskończoność i zabierają Ekscelencyi czas drogi, przeznaczony na coś lepszego, niż na słuchanie jednych i tych samych programów rządowych i kornych obietnic. Krótko i węzłowato powie się kandydatowi:

— Bardzo się cieszę, że pan siły i doświadczenie swoje ofiarować chcesz dla dobra państwa i dynastyi; proszę więc wnieść podanie do p. starosty; zobaczymy i t. d.

Kandydat, poleciwszy duszę Bogu, a mandat swój Ekscelencyi, wśród niskich ukłonów i podrygów, na jakie go stać będzie, wycofa się wtedy w kierunku podwoi. W ten sposób za godzinę będzie można wyordynować kilkudziesięciu kandydatów.

Cóżby więc było dziwnego, gdyby „Gazeta Lwowska“ w części inseratowej zamieściła pewnego pięknego poranku, takie np. mniej więcej ogłoszenie:

. . . .

Celem nadania 78 c. k. mandatów do Izby posłów z królestwa Galicyi, Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Oświęcimem i Zatorem, rozpisuje się niniejszem

Konkurs.

Od wszystkich kandydatów, oprócz warunków w ordynacyi wyborczej wymienionych, wymaga się:

a) świadectwa moralności, wydanego przez c. k. władze bezpieczeństwa publicznego, potwierdzonego przez urząd parafialny, względnie przez kahał, a najlepiej przez oba ostatnie urzędy równocześnie;

b) krótkiego „curriculum vitae“ stwierdzającego dotychczasowe zachowanie się kandydata przy wyborach do ciał reprezentacyjnych, jego udział w akcyi wyborczej i wynik dotyczących wyborów;

c) jeżeli kandydat jest c. k. urzędnikiem, pisemnego pozwolenia odnośnego c. k. ministra, zważywszy, że po ewentualnym wyborze kandydata na posła, wszyscy ministrowie będą przed nim odpowiedzialni;

d) t. zw. „programu politycznego“, którego kwestyonaryusz, wypełniony we wszystkich rubrykach, otrzyma każdy kandydat w najbliższem c. k. starostwie i podpisawszy go, załączy do podania;

e) świadectwa swady oratorskiej, ewentualnie świadectwa lekarskiego, że kandydat nigdy nic mówić nie będzie, a natomiast w prawej ręce ma władzę o tyle, że w razie głosowania, wyciągać ją może ponad głowę.

Co do dowodów uzdolnienia kandydatów z poszczególnych kuryj,

wymagane są:

I. Od kandydatów wielkiej własności:

a) świadectwa szczepionej ospy i konserwy rządowej;

b) wyciągu hipotecznego;

c) wykazu zaległości podatkowych;

d) rysunku drzewa genealogicznego, z szczegółowem uwzględnieniem żyjących członków rodziny, o ile „takowi“ zajmują wyższe dostojeństwa w kraju, lub zagranicą.

II. Od kandydatów miejskich:

świadectwa ze złożonej przed starostą i miejscowym proboszczem, ewentualnie przełożonym kahału, przysięgi, że:

a) są umiarkowanymi demokratami w polityce narodowej, a konserwatystami w religii; że są ciężkimi wrogami koncentracyi demokratycznej, zrodzonej w dniu 22 sierpnia we Lwowie; że brzydzą się wszelką opozycyą dla opozycyi, a łączyć się będą ze wszystkimi posłami, pracującymi dla kraju, oprócz nieumiarkowanych demokratów, ludowców, Stojałowszczyków i socyalistów;

b) ślubują jawne i ciche posłuszeństwo p. Apolinaremu Jaworskiemu, lub jego zastępcy;

c) interpelacye wnosić będą jedynie za zewoleniem Koła polskiego i prezydenta gabinetu;

d) do Koła polskiego wstąpią, choćby go nie było, i przez pierwszych 6 lat głosu w niem nie zabiorą, lecz sprawy swoich wyborców załatwiać będą poufnie.

III. Od kandydatów Izb handlowo-przemysłowych:

świadectwa urodzenia.

IV. Od kandydatów z kuryi wiejskiej:

świadectwa z przysięgi, złożonej przed starostą i miejscowym proboszczem:

a) że czują już z rodu wstręt nieprzezwyciężony do demokratów, socyalistów, ludowców i Stojałowszczyków, i nigdy z nimi kieliszka wódki nie wypiją;

b) że wnioski Dunajewskiego i Hupki uważają za największe dobrodziejstwo ludu;

c) że przed każdą sesyą parlamentarną pójdą po błogosławieństwo do p. starosty, a powróciwszy — daj Boże, cało i tłusto — z Wiednia, zdadzą znowu przed p. starostą sprawę ze swoich czynności poselskich, choćby nawet, jak się domyśleć łatwo, nic nie uczynili, a czego nikt im wreszcie za złe nie weźmie.

Najbardziej pożądanymi kandydatami w tej kuryi byliby chłopi, silnej postawy i pięści, w rodzaju Szajera lub Ptaka, aby godnie reprezentowali w Wiedniu dobrobyt i cywilizacyę Galicyi. W mowie kandydackiej może kandydat z tej kuryi, jeżeli go wogóle ludowcy, Stojałowszczycy i socyaliści, bez poprzedniego połamania mu kości, do głosu dopuszczą, śmiało obiecywać wyborcom, co mu tylko ślina na język przyniesie. Jako bardzo dobre i przez przewrotowców ze skutkiem używane, poleca się kandydatowi wyrażenia: „wycieracze żydowscy, zdrajcy ojczyzny, kiełbaśniki, lizunie“ i t. p., — naturalnie w zastosowaniu do przeciwników.

V. Od kandydatów z kuryi powszechnej:

a) poświadczenia ze strony konwentu OO. Jezuitów, że należą do „Przyjaźni“, do Sodalicyi Maryańskiej, lub do stronnictwa katolicko-narodowego, ewentualnie do wszystkich razem;

b) świadectwa z odbytych w innych stronnictwach usług.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy zdołają się wykazać, że w zaraniu swej młodości zaczęli swą służbę publiczną u socyalistów, poczem przeszli do demokratów, potem „pracowali“ z ludowcami, a przeniósłszy się na chwilowy użytek wyborczy pod egidę Stojałowskiego i nie dorobiwszy się nawet tutaj mandatu poselskiego, ujrzeli wreszcie światło prawdy galicyjskiej i stali się żarliwymi członkami „katolicko-narodowego stronnictwa“. Tacy są najpewniejsi, bo mają odwrót odcięty.

N. B. Na zgromadzeniach wyborczych wolno kandydatom z tej kuryi, piorunować nietylko na demokratów, socyalistów, ludowców i Stojałowszczyków, lecz pożądanem będzie, aby walili gromami w żydów, przypomnieli wszystkie morderstwa rytualne, a nawet, aby wjechali na rząd i przyrzekli solennie, że i rząd i żydzi poprawią się niechybnie, gdy oni będą posłami ludu.

Wskazówki ogólne.

Wszystkim kandydatom, a zwłaszcza z piątej kuryi, poleca się najusilniej, aby w mowach programowych na gwałt żądali odbudowania Polski „od morza do morza“, aby często przytaczali zwrot „Jeszcze Polska nie zginęła“, z obrzydzeniem wspominając o międzynarodowym „Czerwonym sztandarze“. Kontrkandydatów piętnować mogą śmiało, jako heretyków, wrogów kościoła i ojczyzny, anarchistów i t. p., akcentując przy tem silnie, że potrzeba nam zgody, miłości bratniej i współdziałania wszystkich stanów i zawodów, bez względu na przekonania polityczne. Z naciskiem też i głosem tak silnym, aby go nawet komisarz policyi usłyszał, zapewniać powinien każdy z kandydatów, których podania zostaną przez namiestnictwo uwzględnione, że będzie przedewszystkiem posłem niezależnym i dla żadnego stronnictwa, a tylko dla dobra ojczyzny i kraju w czoła pocie pracować pragnie i to aż do ostatniego tchu, względnie do chwili, gdy zamkną parlament i przestaną płacić dyety.

Bliższych wskazówek, poufnej natury, udzieli kandydatom dotycząca władza polityczna, do której też wnosić należy według skal I lit. c) ostemplowane podania, a to najdalej do 15 października b. r. Podań nieuwzględnionych, nie zwraca się.

. . . .

Nie mam pretensyi, aby mój projekt w dosłownem brzmieniu był przyjęty; bijąc się w piersi, przyznaję, że pierwszy lepszy dyurnista starościński mógłby mi dać lekcyę biurowego stylu. Chcę tylko przysłużyć się p. namiestnikowi w ciężkiej potrzebie, jaka go nie minie. Niechże mi moje dobre chęci nie będą za złe poczytane. Przecież w tych okropnych czasach, gdy tyle przewrotowych żywiołów zapuszcza zagony wśród wyborców, a powaga naszych narodowych hegemonów przestaje imponować nawet niemowlętom w pieluchach, — może i dziennikarska rada na coś się przydać.

A nie przyjmiecie mojego projektu konkursowego, — „to także nieszczęścia nie będzie“, — jak mówił jeden z jowialnych kandydatów poselskich w krakowskiej Radzie miejskiej, gdy czuł, że wyborcy nie entuzyazmują się jego pomysłami politycznemi. *M. K.*

Kronika berlińska.

Berlin, 12 września.

(Rozprawa karna przeciw Wolffowi. — Życie nocne w Berlinie. — Lichwiarze chrześcijańscy. — „Pod lipami“. — Szpitale w Niemczech i Prusiech.)

Wkrótce rozpocznie się tutaj przed sądem rozprawa karna przeciwko znanemu karciarzowi Wolffowi, który był jednym z głównych bohaterów procesu przeszłorocznego przeciwko członkom osławionego klubu „niewinnych“ (die Harmlosen). Berlin, dążąc gorączkowo do zajęcia stanowiska europejskiego miasta, prześcignął wszystkie stolice pod względem życia nocnego. W Paryżu około godz. 2 po północy panuje zazwyczaj cisza, Londyn zasypia około północy, gdy Berlin o tej porze dopiero „żyć“ zaczyna. Policya rozciąga nadzór nad publicznemi miejscami rozmaitych zabaw, ale wzrok jej argusowy nie sięga po za okna zasłonięte owych prywatnych apartamentów, gdzie się odbywają orgie prawdziwe z nieuniknioną grą w karty. W kawiarniach i piwiarniach, na terasie Ogrodu zimowego i w foyer teatru „Apollo“ opowiadali sobie przeszłego roku spokojni filistrzy o karciarstwie, uprawianem w klubie „niewinnych“, a policya dopiero po upływie roku zdołała się dobrać do matecznika szulerów. Obecny proces przeciwko Wolffowi dostarczy nowych dowodów, że stolica Niemiec i Prus nie jest prowincyonalnem wielkiem miastem, jak Drezno lub Monachium.

Na tem bagnisku wielkomiejskiem wyrósł nowy typ chrześcijańsko-mieszczańskiego lichwiarza. Oto mały obrazek: Nad suterenami domu w Berlinie S. W. wisi szyld z napisem dajmy na to: Schulz, majster szewski. Ów Schulz, albo Müller siedzi przez cały dzień w warsztacie i robi niezbyt zgrabne, ale za to mocne i tanie obuwie dla ekspresów, dorożkarzy i małych rękodzielników. Ale wieczorem przychodzą tutaj często panowie w eleganckich ubraniach, przesuwają się do tylnej izdebki, załatwiają stojąc w kilknastu słowach jakieś interesa, podpisują blankiety wekslowe, zabierają paczkę „brunatnych świstków“ i czemprędzej umykają, jakby obawiali się odebrania owych świstków. Czasem p. Schulz siedzi w tej izdebce sam jeden, trzyma w ręce weksel i mruczy uliczne przekleństwa na niesumiennego dłużnika, który się zatsrzelił przed oddaniem długu. Tacy Schulzowie mnożą się w Berlinie coraz bardziej i czekają na pióro niemieckiego Wiktora Hugo.

Berlińczycy znaleźli w ostatnich dniach nowy dowód, że miasto ich jest prawdziwie europejską stolicą. Oto obliczyli, że ulica „pod lipami“ (Unter den Linden) jest najszerszą z wielkomiejskich ulic. Paryskie bulwary mają 37 metrów największej szerokości, wiedeńska „Ringstrasse“ 57 metrów, ulica Andrassy'ego w Budapeszcie 47 metrów, gdy berliński bulwar „pod lipami“ posiada 65 metrów szerokości. W tym spisie nie wspomniano o krakowskich bulwarach, zwanych „plantacyami“, które pod każdym względem należą do pierwszorzędnych. Taka n. p. ulica Basztowa z chodnikami plantacyjnemi z pewnością nie stałaby na szarym końcu. Ale niechże się Berlińczycy radują swoją świetnością, która aż nazbyt często trąci parweniuszowstwem.

Trzymając się zasady: „suum cuique“, wspomnieć należy o dodatnich objawach. Zarząd zakładów dla chorych i ułomnych w Rzeszy niemieckiej miał zamiar na wystawie paryskiej za pomocą modeli, rysunków i opisów dać dokładny obraz tego działu filantropi publicznej. Dla braku miejsca na wystawie rząd niemiecki odstąpił od swego zamiaru, natomiast profesor tutejszego uniwersytetu, dr Albert Guttstadt, zużytkował nagromadzone materyały i wydał dzieło p. t. „Encyklopedya szpitali w państwie niemieckiem“. W encyklopedyi tej znajdują się dokładne dane nietylko o szpitalach, lecz także wogóle o hygienicznych i sanitarnych instytucyach z 3.000 miast. Z przedmowy autora dowiadujemy się, że w 6.300 zakładach, przyjmujących chore osoby, znajduje się około 370.000 łóżek. O ile nadeszły sprawozdania, obliczył dr Guttstadt, że w r. 1898 w 4.500 zakładach leczyło się 1,650.000 chorych. Przed 25 laty w państwie niemieckiem było okrągło 3.000 szpitali i 141.000 łóżek. Prusy posiadały wówczas 1.502 szpitali i 73.100 łóżek, dzisiaj liczba tych zakładów wzrosła do 3.900 szpitali z 214.320 łóżkami. — Kapitał zakładowy dla szpitali w Rzeszy niemieckiej obliczają na 800 milionów marek, roczne koszta utrzymania wynoszą przeszło 120 milionów marek. Tym działem administracyi państwowej i gminnej mogą się Niemcy pochwalić.

Kronika.

Kraków, 15 września.

Sprawy miejskie. Komisya przemysłowa Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 13 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, zatwierdziła grono nauczycielskie dla kursów handlowych przy szkole wydziałowej żeńskiej imienia św. Scholastyki na bieżący rok szkolny. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki za rok szk. 1899/1900.

Komisya zamianowała kierownikami szkół przemysłowych uzupełniających dyrektora szkoły wydziałowej imienia św. Floryana, p. Józefa Parczyńskiego dla szkoły przemysłowej na Kleparzu, zaś kierownika szkoły ludowej imienia św. Mikołaja, p. Karola Drozdowskiego dla szkoły przemysłowej w ogrodzie Angielskim. — Nadto uchwalono przenieść jednę klasę szkoły przemysłowej z ogrodu Angielskiego do szkoły przemysłowej na Kleparz. — Przyjęto do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego, według którego przyznano wszystkim nauczycielom szkół uzupełniających przemysłowych bez wyjątku, jakoteż katechetom, wynagrodzenie po 2 korony 50 halerzy za każdą godzinę udzielanej nauki.

Wreszcie po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, drobniejszego znaczenia, wybrano z łona komisyi przemysłowej trzech członków, jako komisyę, która ma opracować program koniecznych inwestycyj, wykonać się mających w najbliższej przyszłości, oraz wnioski co do sfinansowania połączonych z tem wydatków. Do komisyi wybrano pp. dra Ernesta Bandrowskiego, dra Alberta Proppera i Romana Chmurskiego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym, l. 17, II piętro, posiedzenie Towarzystwa. Na porządku obrad: Sprawa IV-go zjazdu austryackich inżynierów i architektów. Mówić w tej sprawie będzie poseł J. Rotter: a) o tytule doktora nauk technicznych, b) o jednolitej szkole średniej, c) o reformie studyów technicznych.

Kadencya rozpraw przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj procesem przy drzwiach zamkniętych. Rozprawy rozpisane są już do dnia 22 b. m., kadencya przeciągnie się jednak prawdopodobnie po za ten termin.

W „Czeskiej Besedzie“ (w Krakowie) urządzony onegdaj wieczór z współudziałem pp. Bochniczka i Wanderera udał się bardzo dobrze. Wobec znacznego udziału publiczności współzawodniczyli o lepsze obaj koncertanci, na czem najlepiej wyszła publiczność, bawiąc się znakomicie. Piękny, tenorowy głos p. Bochniczka zniewalał słuchaczy do częstych oklasków, a także pełne werwy i komizmu monologi p. Wanderera tak bardzo się podobały, że musiał po nad program darzyć gości wesołemi kupletami. Wogóle dawno już nie bawiono się w „Czeskiej Besedzie“ tak dobrze, jak ubiegłego wtorku. Życzyćby należało, aby wydział częściej był w możności przedstawić Towarzystwu podobnie dobre siły.

Barykady w Krakowie. Odnośnie do naszej notatki wczorajszej o barykadach, powstałych na ulicach miasta z powodu różnych robót ziemnych, proszeni jesteśmy przez kancelaryę robót wodociągowych o zaznaczenie, że obecnie budownictwo wodociągów nie prowadzi w mieście żadnych robót, dlatego też w niczem nie przyczyniło się do naruszania terenu miasta.

Kraków miastem wzorowem. Kronika brukowa nie wiele dziś przyniesie czytelnikowi. Sprawozdawca naszego pisma, któremu przypadło w udziale trzymanie ręki na pulsie miasta, we wszystkich biurach ładu, bezpieczeństwa i moralności, gdzie informował się o „wypadki“, otrzymał z ust przełożonego poszczególnych biur zapewnienie, że „niema nic ciekawego, ani ważnego“, same drobiazgi i t. p. Istotnie, żadnego bankructwa, żadnej wielkiej kradzieży, bójek krwawych od czasu wyjścia załogi na manewry niema wcale, słowem Kraków zasługuje na miano miasta wzorowego. Wprawdzie p. H. M. emerytowany pułkownik marynarki wojennej zrobił „doniesienie“ do policyi, że żebrak, któremu nie dano wsparcia, zabrał mu z sieni żelazną wycieraczkę nóg, ale wchodzimy w położenie biedaka (żebraka, a nie pułkownika) i miastu zachowujemy przydomek wzorowego. Ale na jak długo?

Minister wojny generał Krieghammer dziś rano przejechał z Jasła do Wiednia.

Wystawa darów jubileuszowych zamkniętą zostanie już 20 b. m. W niedzielę (jutro) od 12 do 1 wstęp tylko 10 centów.

Przypominamy, że jutro w niedzielę festyn sokoli w parku dra Jordana, prawdopodobnie ostatni festyn w tym roku. Program obfity i piękny.

Rewizya policyjna odbyła się dziś przed południem w redakcyi „Mieszczanina“. Policya na zlecenie sądu karnego, poszukiwała rękopisów „Jednodniówki mieszczańskiej“, wydawanej przed miesiącem, w tym czasie gdy „Mieszczanin“ został przez sąd zawieszony. O wydanie tej „Jednodniówki“ toczy się śledztwo przeciw redakcyi „Mieszczanina“.

Wiadomości osobiste. P. Edmund Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, bawi w Krakowie. — P. Helena Janina Scholz-Rogozińska (Hajota) przybyła do Krakowa.

Ataku apoplektycznego doznał wczoraj po południu w kawiarni Janikowskiego p. Kryspin Świerzyński, starzec 73-letni. P. Świerzyński od szeregu lat codziennie po południu bawił w kawiarni Janikowskiego i bardzo lubianym był towarzyszem. Chorego, który doznał połowicznego porażenia, odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala.

Ks. Londzin, katecheta i profesor polskiego gimnazyum w Cieszynie, ściągnął na siebie ogromny gniew Niemców tamtejszych, w których imieniu „Silesia napadła na zacnego kapłana i patryotę. Powodem napaści stała się „agitacya“, którą ks. Londzin rozwinął, ażeby dla prywatnej szkoły ludowej z wykładowym językiem polskim w Cieszynie pozyskać jak najwięcej polskich dzieci. Niemieckich dzieci ks. Londzin nie porywa, mimo to jednakże „Silesia“ mobilizuje przeciwko niemu wszystkich szowinistów niemieckich. My z Galicyi zasyłamy ks. Londzinowi: szczęść Boże uczciwej pracy.

Kobiety będą mogły studyować medycynę w Austryi. Jutrzejsza „Wiener Ztg“ ogłosi ważne rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie nauki kobiet. Dotychczas kobietom wolno było studyować medycynę zagranicą, a w Austryi poddać się nostryfikacyi, po uzyskaniu, rozumie się, także świadectwa dojrzałości. W austryackich uniwersytetach wolno im było tylko słuchać medycznych przedmiotów, jako hospitantkom. Obecnie z następującym rokiem szkolnym zaprowadzone będzie zupełne pod tym względem równouprawnienie. Kobiety, które uzyskały w austryackiem gimnazyum świadectwo dojrzałości, mogą na równi z mężczyznami słuchać medycyny, jako zwyczajne słuchaczki, i zdawać wszystkie egzamina. Przewidziane są nawet pewne ułatwienia na wypadek, gdyby ten lub ów profesor — do czego ma prawo — nie dopuścił kobiet do słuchania swego przedmiotu.

Dalsze rozporządzenie dopuszcza kobiety do studyum farmaceutycznego na zupełnie tych samych warunkach, co mężczyzn, z tem jedynie ograniczeniem, że pozwolenie do samodzielnego prowadzenia apteki w każdym poszczególnym wypadku zależnem będzie od ministerstwa spraw wewnętrznych.

Urzędowy komentarz do tych rozporządzeń dodaje wreszcie, że mimo rozszerzenia w ten sposób praw kobiet uczących się, rząd nie ma na razie zamiaru tworzenia rządowych gimnazyów żeńskich, a to z powodu, że fundusze przedewszystkiem potrzebne są na szkoły średnie męskie. Wogóle niema rząd zamiaru zachęcać kobiety do tych studyów, a chce tylko, aby wyjątkowo te kobiety, które mają odpowiednią wytrwałość i zdolność, mogły odbyć studya.

Teatr lwowski (nowy) rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj uroczyście otworzyć na dzień 1, względnie 4 października. P. Walichiewicz zwrócił uwagę, że w myśl kontraktu miasto zobowiązało się oddać p. Pawlikowskiemu salę teatralną w dniu 15 września. Może więc p. Pawlikowski zażądać od gminy odszkodowania za pół miesiąca. Termin otwarcia zależeć będzie od porozumienia się komisyi z p. Pawlikowskim. Podnoszono kwestyę, że d. 3 października jest izraelickim dniem sądnym, więc 18 członków Rady nie mogłoby w wilię święta brać udziału w uroczystości otwarcia teatru. Uchwalenie kredytu na przyjęcie gości i na śniadanie postanowiono pozostawić komisyi teatralnej. Prezydentowi i komisyi tej pozostawiono również zestawienie listy osób, które mają być na przyjęcie zaproszone. Bilety na przedstawienie można zamawiać w prezydyum magistratu u sekretarza Rady p. Dziubińskiego, codziennie między godz. 11 a 1 w południe.

Zgromadzenie robotników odbyło się onegdaj we Lwowie. Byli to robotnicy budowlani, pracujący około budowy koszar obok rogatki łyczakowskiej. Przedsiębiorcą budowy jest rabin złoczowski, który robotników tych niemiłosiernie wyzyskuje. Uchwalono uzyskać od przedsiębiorcy dogodniejsze warunki i zapłatę za przymusowe święcenie sobót i świąt żydowskich, albowiem w dni te przedsiębiorca robotnikom nie pozwala pracować.

Prezydent Małachowski na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej zdał sprawę z delegacyi miasta Lwowa u cesarza w Jaśle.

O tytoń „jasny“. Kraj. dyrekcya skarbu pisze nam:

Popyt publiczności, palącej cygara, za gatunkami wyłącznie tylko jasnemi, stał się do tego stopnia powszechnym, że względnie ciemne sorty, choćby najlepszej jakości, znajdują tylko nieznaczny odbyt. To dało w ostatnich czasach powód do licznych zażaleń i życzeń, którym zarząd tytoniowy niestety zadość uczynić nie może. Co się tyczy cygar powszechnej taryfy sprzedaży, to generalna dyrekcya zarządu tytoniowego dąży do możliwego zadośćuczynienia życzeniom konsumentów tytoniu w ten sposób, że przy zakupnie materyału, mającego służyć do obwijania cygar (Cigarrendeckstoff) stara się nabyć o ile możności znaczne ilości jasnych sort, a nawet w tym razie, gdy osiągnięcie tego celu połączone jest ze znacznemi wydatkami. Temu też zawdzięczyć należy, że ciemniejszy materyał bywa w ogólności tylko w nieznacznej ilości używany do obwijania cygar (Deckstoff). Okoliczność jednak, że zbiory zagranicznego tytoniu dały w ostatnich latach pod względem jakości mniej pomyślny rezultat i że popyt za jasnemi gatunkami cygar również i zagranicą przeważa, powiększyła do tego stopnia trudność nabycia jasnych gatunków materyału tytoniowego, a to nawet w razie zaofiarowania wysokich cen, że ogólny popyt konsumentów za jasnemi gatunkami cygar nie może być żadną miarą zaspokojony.

To samo dotyczy „specyalnych“ gatunków tytoniu „Kir“, „Pursitschan“ i najprzedniejszego „Herzogowina“.

Z powodu manewrów stale spóźniają się o godzinę lub dwie pociągi przychodzące ze Lwowa przez N. Sącz do Krakowa.

O wypadku w Tatrach, o którym onegdaj donosiliśmy, przyszły bliższe szczegóły: W poniedziałek d. 10 b. m. przykra słota, osobliwie po południu, utrudniła przystępy do gór. Mimo to panna Tekla Dembska, 19-letnia obywatelka z Królestwa, mieszkająca tu od kilku miesięcy na Bystrem l. 3 z bratem swoim, dorosłym mężczyzną, znającym Tatry, wybrała się przez dolinę Strążyska na Giewont. W górę szło jeszcze jako tako po ślizgawicy. Z powrotem jednak na bardzo stromem przejściu panna Dembska, postępująca przodem, pośliznęła się i z kilkumetrowej skały spadła tak nieszczęśliwie, że rozbiła sobie głowę i połamała nogi. Towarzysz usiłował przyjść jej z pomocą, ale bezskutecznie i tylko sam się pokaleczył na kamieniach. Zostawiwszy tedy siostrę na miejscu, przyszedł do Zakopanego i dał znać do klimatyki o nieszczęściu, usprawiedliwiając, dlaczego robili wycieczkę bez przewodnika. Uważali to za zbyteczne wobec tego, że towarzysz panny dobrze znał drogę. Komisarz Piątkiewicz wysłał natychmiast późnym wieczorem czterech górali z pochodniami. Ci odszukali biedaczkę i zastali ją bez zmysłów. Wydobycie jej z przepaści było tak trudne i z niebezpieczeństwem życia połączone, że dopiero o godzinie 4 rano wprawni górale zdołali ją wydobyć, a następnie na noszach przenieść do pomieszkania na Bystrem, gdzie dr Janiszewski zajął się ratunkiem. Panna D. nie odzyskała jednak przytomności do południa i musiano ją przenieść do szpitala, celem przedsięwzięcia koniecznych operacyj. Życiu jej grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Z Zakopanego. W „Czytelni zakopańskiej“ wygłoszą dziś odczyty pp. Kazimierz Tetmajer i Wł. Orkan.

Rada gminna uchwaliła utworzyć stałą posadę weterynarza w Zakopanem.

Sprawa pomnika ś. p. Chałubińskiego postępuje naprzód. Rodzina zmarłego profesora oddała gminie grunt pod pomnik.

Do Zakopanego od 3 do 10 b. m. przybyło osób 133.

Pogrzeb ś. p. wdowy po Tomaszu Zanie odbył się we czwartek w Poniemuniu. Tysiące stawiło się osób. Mowę żałobną wypowiedział ks. Herasimowicz w kościele, nad grobem mówił adwokat Objezierski.

W Petersburgu spaliła się fabryka szpagatu firmy „Gota“. Straty wynoszą przeszło milion rubli.

Ze szpitala dla obłąkanych w Moskwie uciekł lekarz Lejba Szatunowski, oskarżony o zaszczepianie chorób zaraźliwych małoletnim.

Do politechniki warszawskiej przyjęto po złożeniu egzaminów na kurs pierwszy 239 studentów.

Na benefis w 40 rocznicę pracy na scenie wybrał p. Wincenty Rapacki „Wita Stwosza“; gdyby to możliwem nie było, zagra muzykanta Müllera w „Intrydze i miłości“. P. Grzywiński w 30 rocznicę pracy na scenie (dnia 30 b. m.) grać będzie w „Montjoye“ Feuilleta.

Żarty „węglowe“ są obecnie w Wiedniu, gdzie panuje wielki brak węgla, na porządku dziennym. Zwierzchnikowi pewnego znacznego domu bankierskiego zwrócono poufnie uwagę na to, że jego długoletni kasyer główny, którego obdarzał nieograniczonem zaufaniem, i przez którego ręce przechodzą bardzo wielkie sumy, prowadzi życie takie zbytkowne, że niepodobna, aby mu na to starczyła pensya. — Cóż on robi? — zapytał bankier przerażony — jeździ dorożkami? — Nie. — Gra w totalizatora? — Nie; nie chodzi nigdy na wyścigi. — To może utrzymuje jaki kosztowny stosunek? — Nie. — A więc cóż, u Boga? — Pali węglami.

Björnstörne-Björnson, znany dramaturg, jak donoszą z Kopenhagi, poważnie zachorował.

Odyssea dezertera. Przed kilku tygodniami, jak to już donosiliśmy, uciekł z aresztu wojskowego w Opawie szeregowiec I pułku piechoty Artur Jaskulski z Półwsia Zwierzynieckiego. Obecnie, po schwytaniu go w Zabierzowie, skonstatowały władze, że Jaskulski umknąwszy ukrył się w lesie, skąd przechodzącego chłopaka posłał z kartką do swojej kochanki, Berty Hendrich, córki domokrążcy w Wald-Olbersdorfie obok Opawy. Berta zabrawszy chleb i mleko podążyła do lasu. Jaskulski zawiadomił ją o swojej ucieczce z wojska i oświadczywszy, że chce dostać się do Rosyi, prosił ją, ażeby mu dała za mundur wojskowy cywilne ubranie ojca. Berta odpowiedziała, że na nieszczęście stary Hendrich posiada tylko jedno ubranie, poczem oboje uradzili, ażeby Jaskulski uciekał dalej w sukniach swojej kochanki. Dziewczyna późną nocą zaprowadziła Jaskulskiego do stodoły, obok domu rodzicielskiego, w której zbieg przenocował. Nazajutrz rano zgoliwszy zarost, wdział Jaskulski suknie Berty, okrył głowę chusteczką, zabrał koszyk do ręki i zaopatrzony w książeczkę służbową Berty i 6 koron ruszył w drogę. Doszedł do Zabierzowa, gdzie go uwięziła żandarmerya i oddała w ręce władzy wojskowej.

Z ruchu robotniczego pod zaborem rosyjskim. W „Naprzodzie“ czytamy:

Ruch robotniczy w Kongresówce rozwija się coraz to potężniej, mimo niesłychanych prześladowań ze strony władz rosyjskich.

W Łodzi zastrejkowało 600 żydowskich tkaczów, tych samych, którzy przed kilku miesiącami stoczyli już jedną z fabrykantami walkę. Strejkujący żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.

W Szawlach (gub. kowieńska) odbył się cały szereg strejków. Szewcy wywalczyli sobie 10-godzinny dzień roboczy, ślusarze zaś skrócenie czasu pracy o pół godziny. Strejk murarzy doprowadził do zniżenia czasu pracy na $11\frac{1}{2}$ godz., podczas gdy przedtem wynosił dzień roboczy 15 do 16 godzin. Murarze zamyślają, skoro tylko organizacya ich się wzmocni, rozpocząć walkę o 10-godzinny dzień roboczy. Strejk robotnic w fabryce tutek cygaretowych zakończył się również zwycięstwem strejkujących.

W Smorgoniu (gub. wileńska) odbyła się na pogrzebie jednego z towarzyszy wielka demonstracya robotnicza. Nad grobem zmarłego wygłoszoną była mowa. Demonstracya ta zrobiła kolosalne wrażenie. Strejk tamtejszych garbarzy trwa dalej, rozszerzywszy się na masę okolicznych miejscowości.

Niewyraźne pismo rozmaitych sławnych ludzi dało autorce Karolinie Creevey pohop do napisania zajmującej pogadanki, która się ukazała w czasopiśmie „Cosmopolitan“. I tak Horacy Greeley posłał raz przez chłopaka z ulicy artykuł Gordonowi Bennettowi. Chłopak zapomniał nazwisko Greeleya, gdy oddawał rękopis. Bennet mozolił się długo nad odczytaniem artykułu, nie mógł atoli odcyfrować ani jednego wyrazu, a przedewszystkiem podpisu. Wreszcie oddał chłopakowi papier i powiedział: „Odnieś to temu, który cię do mnie posłał. Coś podobnego mógł chyba napisać bzik“. Chłopak wałęsał się po ulicach, aż wreszcie po kilku godzinach powrócił do Greeleya i oddał mu rękopis. Greeley, roztargniony, jak zwykle, nie poznał ani chłopaka, ani rękopisu. Po dosyć długiem badaniu pisma, rzekł z całą uwagą: „Schowam to „curiosum“, które pisał chyba bzik.“ „To samo powiedział tamten pan“ — odezwał się chłopak i opuścił pokój. Po rozmowie Greeleya z Bennettem wyjaśniła się sprawa ku uciesze obydwóch stron.

Ks. Manchester, pomimo, że liczy dopiero 23 rok życia, zdołał zaciągnąć już tyle długów, iż ma być ogłoszony konkurs nad jego majątkiem. Szlachetny ten potomek rodziny Montagu, dziewiąty ks. Manchesteru, posiada 27.400 akrów ziemi. Jest to już bardzo piękny majątek ziemski, inne jednakże rodziny lordów mają znacznie większe. Lord Argyll ma 170,000 akrów ziemi, Bedford 84.000, Norfolk 50.000, Rosebery 32.000, wreszcie Salisbury 20.300.

Dar Danaów. Ojciec: Obiecałem ci kupić konia, jeżeli zdasz egzamin, ale i to nie poskutkowało. Przepadłeś przy egzaminie. Powiedz przynajmniej, co robiłeś?

Syn: Uczyłem się konnej jazdy.

Frithjof Nansen wyraził się z wielkiem uznaniem o przebiegu wyprawy ks. Abruzzów i nazwał jej wyniki bardzo pomyślnemi. Porucznik Cagni zbadał — jak wyjaśnił Nansen — całą przestrzeń strefy podbiegunowej, której dotychczas nie dotknęła stopa ludzka. Obecnie, po tylu wyprawach, z których każda przyniosła jakiś rezultat, można — zdaniem Nansena — utrzymywać, że europejski i azyatycki ląd podbiegunowy jest nam już jako tako znany. Północna część Ziemi Franciszka Józefa jest już stwierdzona, a dalej na północ znajduje się — według Nansena — głębokie morze.

Wielki pożar zniszczył w Konstantynopolu lokal i składy znacznego przedsiębiorstwa angielskiego „Cooperative society stores“. Straty szacują na 50 tysięcy funtów tur. Obiegają pogłoski, że towarzystwo poniosło w ostatnich latach znaczne straty, a suma ubezpieczenia jest bardzo wysoka.

Zmarli. W Kleczanach (Nowy Sącz) zmarł Ferdynand Brunicki, właściciel dóbr i rafineryi nafty, w 54 roku życia.

Bronisła Batowska, nauczycielka lwowskiej szkoły żeńskiej miejskiej im. św. Zofii, siostra artysty-malarza S. Batowskiego, zmarła onegdaj w Solce.

Przeniesienia. Minister kolei uwolnił starszego komisarza budownictwa, Romana Marcinkiewicza, od obowiązków naczelnika stacyi konserwacyi Stanisławów IV, wyrażając przy tej sposobności uznanie za jego znakomitą działalność służbową. Inżynier Marcinkiewicz wstępuje do biura kolejowego Wydziału krajowego. Dalej przeniósł minister kolei komisarza budownictwa, Teodora Löglera, z okręgu dyrekcyi lwowskiej do okręgu dyrekcyi w Ołomuńcu, a inspektora Jana Rykczyńskiego, rewidenta Hilarego Odzirzyńskiego, koncypienta Stanisława Okotowicza i czasowego urzędnika Ludwika Cyconia z kierownictwa budowy Lwów II do okręgu dyrekcyi w Stanisławowie.

Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Zenona Pacholego ze Lwowa do Śniatyna.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: M. K. 1 K, Jaklińska Jadwiga 4 K, J. Z. 4 K. Razem z poprzednio wykazanemi: 1825 K 49 h, 20 marek i 1 rubel.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 16 września: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład W. Rapackiego (syna).

We wtorek 18 września: „Tamten“, sztuka w 5 akt. J. Mascoffa.

We środę 19 września: „Na Ukrainie“, dramat w 11 obrazach L. Sowińskiego (popularne).

We czwartek 20 września: „Mąż pod kluczem“.

Z kalendarza. W sobotę 15 września: Nikomedesa m.; w niedzielę 16 września: Ludmiły m. i Edyty p.; w poniedziałek 17 września: Piętna św. Franciszka.

Wschód słońca 16 września o godzinie 5 minut 19; zachód o godzinie 5 minut 51. Długość dnia godzin 12 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 września pochmurno. Termometr od 10·1 doszedł do 19·6 C. Barometr stoi wysoko.

Dnia 15 września o godzinie 7 rano stan barometru był 750·5 mm., termometru + 13·0 C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Rozporządzenia z powodu manewrów w Galicyi. Za porozumieniem się z Dyrekcyą kolei państwowych we Lwowie będą podczas utrudnionego ruchu z powodu manewrów przyjmowane także i przesyłki zwyczajne towarowe do stacyj galicyjskich kolei państwowych Rzeszów-Przemyśl, Mezö-Laborcz-Nowy Zagórz-Przemyśl i do linij, leżących na wschód tych rut i poza nie, jeżeli transport tychże nastąpi przez Mezö-Laborcz, Ławoczne lub Woronienkę.

Jeżeli na podstawie związkowych taryf, transport nie ma nastąpić przez powyższe stacye, natenczas powinien wysyłający podać na liście przewozowym powyższą rutę, w którym to razie zarachowane będą należytości zwykłego transportu.

Nowa stacya. Dnia 10 b m. otwartą została stacya Ruda, położona na szlaku Czerniowce-Suczawa.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie nadsyła nam następujące trzy pisma:

Rozpisanie dostaw. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje w drodze ofert dostawę rozmaitych odlewów z żelaza i innych metali. Termin do wnoszenia ofert upływa z 1 października b. r.

Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje dostawę: 15.200 par trzewików lekkich, 600 par butów, oraz znacznej ilości wyrobów krawieckich i rymarskich. Dostawy te są przeznaczone wyłącznie dla małego przemysłu z oznaczeniem terminu do wnoszenia ofert na 16 listopada 1900 r.

W sprawie dostaw obuwia dla armii. Zwraca się uwagę interesowanych, że wedle taryfy wojskowej B. II. obuwie, oraz inne wyroby, przeznaczone dla dostaw wojskowych, mogą być przewożone koleją, za niższym frachtem, przepisanym dla t. zw. dóbr wojskowych (Militärgüter). Postępowanie jest następujące: Przy wysyłce towarów (obuwia, rzemieni, siodeł, sukien) należy opłacić pełną taryfę kolejową na przesyłki zwykłe. Jeżeli potem władza wojskowa przedmioty te odbierze i one staną się własnością skarbu wojskowego, należy się postarać, aby komisya, odbierająca poświadczyła tę okoliczność, na odnośnym liście przewozowym (Frachtbrief). Następnie kolej zwraca odnośnemu dostawcy różnicę pomiędzy taryfą wojskową a taryfą zwykłą. Żądanie zwrotu należy postawić w przeciągu roku od dnia zapłacenia frachtu.

Kursa dla szewców, krawców, ślusarzy i stolarzy. Muzeum technologiczne w Wiedniu rozpoczyna nową seryę kursów, dla samodzielnych majstrów w przemyśle rękodzielniczym szewskim, krawieckim, ślusarskim i stolarskim. Kursa odbywają się w Wiedniu, trwają 6 do 8 tygodni a frekwentanci niezamożni otrzymują stypendya wynoszące 180 do 240 koron. Kursa krawieckie są zapełnione zgłoszeniami z roku zeszłego. Krawcy, którzy się obecnie zgłaszają, będą dopiero przyjęci na kursa w r. 1902.

Lepiej przedstawiają się warunki przyjęcia dla ślusarzy, stolarzy i cieśli. Zwłaszcza wolne są miejsca dla większej ilości ślusarzy.

Byłoby ze wszech miar pożądanem, gdyby się pracownicy odnośnych rękodzieł do przyjęcia na kursa zgłaszali.

Bliższych informacyi, we wszystkich tych sprawach udziela Sekretaryat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 14 września 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·90 do 17·30. Pszenica węgierska od —·— do 16·—. Żyto krajowe od 13·50 do 15·—. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·90 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 14.—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·— Koniczyna od —·— do 7·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·— do 3·40. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za garniec od 5·80 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 15 września. Dziś odbyła się poświęcenie nowej szkoły ewangelickiej.

Lwów, 15 września. Na karę śmierci skazano dziś włościankę Stolarową za dzieciobójstwo i morderstwo.

W hotelu Bellevue uwięziono dziś ciekawe indywiduum, podające się za jakiegoś Starzeńskiego z Kielc, który w hotelu meldował się jako hrabia. Rzekomy ten hrabia mieszkał przez dłuższy czas w hotelu Odessa w Kijowie, gdzie pod pozorem odebrania spadku 40 tysięcy rubli, ponaciągał liczne osobistości na większe sumy.

Dzisiejszej nocy okradziono filię pocztową w ulicy Sobieskiego. Złodziej przez kanał dostał się do biur.

Aktor Walewski został zaangażowany do teatru krakowskiego.

Lwów, 15 września. „Kuryer Lwowski“ donosi ze Szczawnicy, że docent dr Ludomił Korczyński, tamtejszy lekarz, o mało co nie padł ofiarą zamachu. Przez balkon na pierwsze piętro wdarło się jakieś indywiduum i z brzytwą rzuciło się na dra Korczyńskiego. Domownicy przeszkodzili napastnikowi w dokonaniu czynu. (Dr Ludomił Korczyński już od wczoraj bawi w Krakowie. Przyp. Red.)

Ruch przedwyborczy.

Lwów, 15 września. Dowiaduję się, że zaraz po powrocie namiestnika z Jasła rozpisanym będzie termin wyborów do parlamentu.

Sfery ruskie w IV kuryi lwowskiej wysuwają przeciw Merunowiczowi kandydaturę dra Kostia Lewickiego.

W kuryi IV Kamionki Strumiłowej kandyduje ks. Zielski; w kuryi V Kamionka-Brody dr Petruszkiewicz, lekarz z Sokala.

W IV kuryi tarnopolskiej kandyduje przeciw Budzanowskiemu Iwan Franko.

Lwów, 15 września. Wybory do Rady państwa rozpisane będą pojutrze.

Tarnopol, 15 września. W tutejszej kuryi V. kandydują: włościanin Staruch i ksiądz Merunowicz.

Drohobycz, 15 września. Odbyło się tu zgromadzenie socyalistów, na którem wybrano delegatem na jutrzejszy zjazd lwowski, p. Rosenberga i uchwalono na kandydatów do parlamentu postawić: dra Liebermana z Przemyśla i ewentualnie, gdyby we Lwowie nie stanął, posła Kozakiewicza.

Borszczów, 15 września. Z kuryi V okręgu wschodnio-podolskiego kandydować ma narodowiec ruski Kalitowski.

Horodenka, 15 września. Dr Okuniewski nie zamierza już kandydować do parlamentu i wysuwa w swoje miejsce adwokata dra Dębickiego.

Przemyśl, 15 września. W kuryi V przeciw drowi Witołdowi Lewickiemu staje Hankiewicz ze Lwowa i dotychczasowy poseł borszczowski dr Roman Jarosiewicz.

Nowy Sącz, 15 września. Z kuryi miejskiej kandyduje dr Binder, który jednak liczyć tu może tylko na dwadzieścia kilka głosów z kahału. Wobec tego poważna część wyborców zamierza udać się do adwokata dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie z prośbą, aby zgłosił swą kandydaturę.

Z IV kuryi kandydować chcą obok Potoczka Stojałowszczycy Ciszek i Smołczyński.

W kuryi V mówią o kandydaturach socyalistów: dra Zygmunta Marka i Leona Misiołka.

Z kuryi I kandydować będzie marszałek Głębocki.

Brody, 15 września. Z tutejszej Izby handlowej kandydować ma dr Rytel, sekretarz tej Izby.

Rzeszów, 15 września. Z IV. kuryi kandyduje Stojałowszczyk Szajer. Z V. kuryi dotąd nie postawiono kandydata; dotychczasowy poseł ks. Fiszer nie będzie kandydował.

Czerniowce, 15 września. Terminy wyborów do Rady państwa na Bukowinie są następujące: kurya powszechna 12 grudnia, z gmin wiejskich 18 grudnia b. r., miasta 3 stycznia, z Izby handlowej 10 stycznia, z wielkiej posiadłości 11 stycznia p. r.

Wiedeń, 15 września. Wybory do Rady państwa w Austryi dolnej zostały już oznaczone, a mianowicie: z kuryi powszechnej na 3, z gmin wiejskich na 9, z miast na 14, z Izb handlowych i przemysłowych na 17, z wielkiej własności na 18 stycznia przyszłego roku.

Praga, 15 września. Wczoraj wieczór odbyło się na Smichowie zgromadzenie czeskich radykałów. Po przemówie Baxy zażądał głosu jeden z socyalistów. Odmówiono mu, powstała szalona awantura i kłótnia.

Praga, 15 września. „Politik“ wypowiada zdanie, że lepiej byłoby, gdyby nie wiązano już teraz podczas wyborów rąk przyszłym posłom, głosząc hasło obstrukcyi w przyszłym parlamencie; więcej można wskórać rozumną opozycyą, niż obstrukcyą, i łatwiej w ten sposób ukrócić zapędy centralistycznego biurokratyzmu.

Cesarz w Galicyi.

Jasło, 15 września. Cesarz wyasygnował z swej prywatnej szkatuły 10.000 koron, dla ubogich powiatu jasielskiego, dla uczniów gimnazyalnych w Jaśle i na rzecz kościoła Franciszkanów tamże.

Jasło, 15 września. Cesarz odjechał dziś do Tarnowca, skąd konno udał się do miejscowości Unieszcze, przypatrując się stamtąd obrotom wojsk. Cesarzowi towarzyszyli starostowie Zaleski i Michałowski.

Na obiad dworski otrzymał zaproszenie między innymi dyrektor poczt Seferowicz. Jutro w południe wyjeżdża cesarz do Wiednia.

Jasło, 25go września. Do przemarszu napowrót z manewrów do miejsc załogowania potrzeba 650 wagonów osobowych, 900 konduktorów, 150 maszynistów. Pociągi rozejdą się w cztery strony: do Stróż, Rzeszowa, Krakowa i Czerniowiec.

Jasło, 15 września. Kiedy pod Glinikiem polskim armia zachodnia o godzinie $1\frac{1}{2}$ koncentrowała swe siły do odwrotu i gdy na całej linii zacięty wrzał bój, cesarz kazał zatrąbić na koniec manewrów. Cesarz był bardzo zadowolony z postawy wojsk.

O godzinie 2 wrócił cesarz z Tarnowca do Jasła, gdzie jutro rano po mszy św. nastąpi omówienie manewrów. Jutro o 5 wyjeżdża cesarz do Wiednia.

Wiedeń, 15 września. Ubiegłej nocy wykonał tu agent handlowy Karol Birke zamach na policyanta, który go chciał aresztować. W czasie ucieczki Birke strzelił pięć razy z rewolweru do ścigających go przechodniów. Aresztowano go.

Wiedeń, 15 września. Aresztowano tu śpiewaczkę tinglową, Mizzi Slama, pod zarzutem oszustwa.

Karlsbad, 15 września. Przybył tu Henryk Sienkiewicz.

Budapeszt, 15 września. Prokuratorya w Debreczynie zarządziła aresztowanie poważnego obywatela, Toroszkay'a w Zalkodzie, oraz bogatej wdowy, pani Basro. Toroszkay'a oskarżają, że zamordował w r. 1889 młodego Basro, męża owej pani, a to z jej namowy.

Budapeszt, 15 września. Przed redakcyą „Atkomany“ studenci urządzili wczoraj demonstracyę, wybili szyby w lokalu redakcyjnym. 16 studentów uwięziono.

Rjeka, 15 września. W tutejszej rafineryi nafty, w pobliżu dworca, wybuchł w nocy pożar. Jeden rezerwoar zgorzał.

Paryż, 15 września. Lekarz dr Fraysse w Antwerpii odkryć miał surowicę, leczącą wszystkie choroby.

Rzym, 15 września. Rząd zezwolił bratu królobójcy Bresciego, porucznikowi, zmienić nazwisko na Gori (nazwisko matki).

Rzym, 15 września. W Pastenie robotnik Gaetano Longo, wróciwszy z Ameryki, zamordował powodowany zazdrością, swą żonę i jej 2 rzekomych kochanków; zabił następnie 5 innych osób, poczem sam sobie życie odebrał.

Belgrad, 15 września. Dotychczasowy poseł w Rzymie Kosta Christicz, mianowany posłem serbskim w Wiedniu; były minister skarbu dr Wuics mianowany posłem w Paryżu, a były poseł w Bukareszcie M. Gjorgiewicz, mianowany radcą stanu.

Petersburg, 15 września. Niedaleko Sławiańska, na linii kolejowej Kursk-Charków-Sebastopol wykoleił się pociąg towarowy, 15 osób poniosło ciężkie obrażenia, niektórzy z nich zginęli na miejscu, 20 wagonów zdruzgotanych.

Zawierucha chińska.

Berlin, 15 września. Austro-węgierski radca legacyjny w Pekinie, dr Rosthorn, w rozmowie z jednym dziennikarzem opowiadał przejścia, jakich doznał w czerwcu. Otóż wtedy rząd chiński formalne wypowiedzenie wojny zgłosił pod adresem poselstw. Wskutek tego w przeciągu 24 godzin musieli z Pekinu wyjechać. Wysłano 2 noty do Czunglijamenu — pozostały one jednak bez odpowiedzi. Wtedy Ketteler (dnia 24 czerwca) udał się do Czunglijamenu. W drodze zastrzelono go, na co patrzył urzędnik ambasady Cordes. Wszystko już tem samem stanęło na stopie wojennej. Na drugi dzień spalono ambasadę austro-węgierską.

Berlin, 15 września. „Local Anzeiger“ donosi z Szangai: Lihungczang odwiedził konsula niemieckiego Mum-Schwarzensteina i rozmawiał z nim 37 minut.

Berlin, 15 września. Wydano cesarski edykt, polecający Lihungczangowi udanie się do Pekinu i rozpoczęcie rokowań pokojowych. Cesarz chiński znajduje się tymczasem w Tagunfu, gdzie czeka zmiany położenia na lepsze.

Londyn, 15 września. „Morniny Post“ donosi z Paryża, że Rosya i Francya porozumiały się już, co do wspólnego działania w Chinach. Państwa te mają żądać zupełnego rozbrojenia armii chińskiej, opuszczenia fortów obok Taku, zakazu zakupowania broni przez Chiny, co do odszkodowania postanowiono, że należy się zastósować do środków finansowych Chin.

Pekin, 15 września. Schwytanego mordercę Kettelera dziś przesłuchały władze niemieckie. Uwięziony twierdzi, że jest podoficerem wojsk chińskich, a do Kettelera strzelał na rozkaz wyższego urzędnika.

Wypadki w południowej Afryce.

Londyn, 15 września. „Daily Telegraph“ donosi z Lourenzo Marquez: Prezydent Krüger został wzięty pod straż przez Portugalczyków na żądanie konsula angielskiego. Krügera odstawiono z gmachu konsula holenderskiego do gmachu rządowego, przed którym to budynkiem postawiono posterunek wojskowy. Francuski konsul i attaché francuski chcieli odwiedzić uwięzionego Krügera, nie zostali jednak dopuszczeni. Nie pozwolono im widzieć się także z towarzyszącymi Krügerowi urzędnikami transwaalskimi. Na wiadomość o uwięzieniu Krügera zjawił się natychmiast w Lourenzo Marquez Szalk Burgher, ale również nie został dopuszczony do więźnia. Szalk Burgher natychmiast powrócił do Transwaalu.

Londyn, 15 września. „Standard“ donosi z Capstadt: Rząd ogłasza, że w południowej Afryce zapanował już spokój i zawezwano Boërów proklamacyą do złożenia broni.

Bruksela, 15 września. Poseł Transwaalu Leyds, oświadczył, że odjazd prezydenta do Lourenço Marques nie oznacza wcale jeszcze zakończenia wojny. Krüger ma zamiar jechać do Paryża, potem do Petersburga. Leyds twierdzi, że nie stracono wcale nadziei interwencyi Rosyi, jeżeli Boerowie, nadal stawiać będą również zacięty opór (?).

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 15 września 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	70
„ „ srebrna	97	35
4% renta austryacka złota	116	40
4% „ „ koronowa	97	95
4% „ węgierska złota	115	05
4% „ „ koronowa	90	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	1710	—
„ kredytowe	663	75
Londyn	242	10
Marki	118	$27\frac{1}{2}$
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	31
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	43
Losy węgierskie premiowe	163	50
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	276	—
„ Unionbanku	553	—
„ Bankverein	493	—
„ Laenderbanku	419	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
„ „ Południowej	114	—
„ „ Elbethal	464	—
„ „ Nordbahn	6080	—
„ „ Staatsbahn	668	—
„ „ Alpine	474	—
„ Tureckie Tabaczne	299	—
Ruble	255	$\frac{1}{2}$

Berlin, 15 września 1900.

Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	215	90
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	$\frac{1}{2}$
Akcye austryackie kredytowe	207	25
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 15 września 1900.

Spirytus gotowy	45	—
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	71
Żyto (maj, czerwiec)	7	36
Owies (maj, czerwiec)	6	91
Kukurudza	5	55

Ogłoszenie.

W masach konkursowych firmy Matzner & Josefsthal, oraz Pinkasa Josefsthala i Scheindli Josefsthalowej, nie zostały dotąd ściągnięte wierzytelności w łącznej kwocie 13.881 złr. 48 cent. czyli 27.762 koron 96 halerzy.

Na podstawie uchwały ogółu wierzycieli tych mas z dnia 30 maja 1900 r. rozpisuję niniejszem ryczałtową sprzedaż licytacyjną powyższych wierzytelności w drodze ofert pisemnych, do rąk podpisanego zarządcy, aż po dzień 30 września 1900 r. włącznie złożyć się mających. Za należność i ściągalność sprzedać się mających pretensyi Zarząd powyższych mas konkursow. nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Szczegółowy wykaz pretensyi oraz odnoszące się do nich dokumenta i księgi przeglądać można w kancelaryi podpisanego zarządcy mas konkursowych. 1790 2 2

Kraków, dnia 12 września 1900 r.
Dr Michał Koy, adwokat w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 1.

Nowości
do nabycia we wszystkich księgarniach.
W Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Bałucki M. Pamiętnik Munia. Koron 3·20.
Berger H. Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem badań języka). **Kurs wyższy** uzupełniający z kluczem. Koron **4·40**, w oprawie kor. **5·20**.
Chodźko Ignacy. Pamiętniki kwestarza z dwunastoma rycinami E. M. Andriollego, wydanie drugie, formatu 8vo, w ozdobnej oprawie kor. **10·40**.
Dębicki M. Wł. ks. Przyszłość Chin, z licznemi ilustracyami. Kor. **2·40**.
Gruszecki A. Krety, powieść współczesna, wydanie drugie. **4** kor.
„ Nowy obywatel, z ilustracyami K. Górskiego. Koron **2·60**, w ozdobnej oprawie kor. **3·40**.
Herget A. Uprawa warzyw. Kor. **1·60**.
Kaczkowski Z. Wybór pism, 10 tomów. **13** kor., w oprawie **18** kor.
Kamocki K. Nasze odrodzenie. **1** kor.
Kutrzeba J. W. dr. Myślenice, notatki do historyi Myślenic. Kor. **2·40**.
Marion. Miraże, powieść. **4** kor.
Święci Pańscy, tom IV. **Św. Ignacy Lojola** przez prof. *H. Joly*. Kor. **2·60**.
Szalay S. Jak fotografować. **90** hal.
Tetmajer K. Otchłań, fantazya psychologiczna. Koron **2·60**, w ozdobnej oprawie kor. **3·60**.
„ Poezye, serya IV. Kor. **2·60**, w ozdobnej oprawie kor. **3·60**.
Wiązanka z dziejów Polski, spisczna po ś. p. *St. Jachowiczu*, ozdobiona portretami królów, z rysunków A. Lessera. Kor. **2·60**, w oprawie kartonowej kor. **3·20**, w ozdobnej płóciennej oprawie kor. **3·60**.
Witkiewicz St. Juliusz Kossak. 260 rysunków w tekście, 8 światłodruków, 6 fascymilij kolorowych z akwarel. Portrety podług L. Wyczółkowskiego i S. Witkiewicza. W ozdobnej oprawie in 4o **26** kor., wydanie wytworne w większym formacie **48** kor.
Wójcicka Z. Dyletanci, studyum sceniczne w 4ch aktach. **2** kor.
Zaleski St. Opowiadania z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. **1** kor.
Zamorski J. Za zasłoną przyszłości. Idea postępowa wieku. **80** hal.
Zdziechowski M. Szkice literackie I. Kor. **5·20**. 1727 2 4

Poleca się **„HOTEL VICTORIA“ we Lwowie, ul. Hetmańska 8** (tuż przy stacyi kolei elektrycznej), z konfortem urządzony. Pokoje od 70 ct. począwszy. 1806 1 10

WINOGRONA kuracyjne, w najlepszych gatunkach (górskie), świeżo cięte, **wprost z winnic**, w 5-klg. koszyk. **starannie opakowane**, pocztą opłatnie złr. 2·50 za zaliczką lub po otrzymaniu gotówki, poleca i wysyła **Z. Czartoryski** w **Budapeszcie**, IV., Váczi utcza Nr. 22. Adres telegramów: Czartoryski, Budapeszt. 1757 4 0

Zginął wyżeł maści ciemno-brązowej, z lewą nogą i piersią białą, z marką Nr. 772. Znalazca zechce się zgłosić do właściciela **przy ul. Stachowskiego pod Nr. 101 w Krakowie**, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 1812

KTO chciałby założyć w Krakowie

Bazar cukrów i ciast,

może liczyć na poparcie, ewentualnie finansową pomoc. — Zgłoszenia pisemnie pod **H. V. 1811** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1811 1 3

PRAKTYKANTA

handlowego

przyjemnej powierzchowności — z ukończoną drugą, albo trzecią klasą gimnazyalną. lub realną — przyjmie razaz 1810 1 3

Handel Antoniego Hawełki
ces. król. Dostawcy Dworu
w Krakowie.

LINY DRUCIANE i KONOPNE
do wszelakich celów 1799 1 12
po cenach konkurencyjnych
dostarcza **fabryka**
Karola Wałkowińskiego
w Krakowie
przy ul. Pędziehów pod L. 11.

Winogrona stołowe własnej uprawy,
5 klg. najsłodszych winogron . . koron 3·20
30 „ „ „ . . . „ 14·—
opłatnie za zaliczką wysyła 1816 1 6
Giovanni Spanghero w Tryeście.

Nadinżynier, Polak, katolik, wdowiec bezdzietny, lat 40, z roczną stałą pensyą kor. 10.000, żyjąc na obczyźnie — w Pradze czeskiej — **poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, Polki.**

Łaskawe Panie, do wieku lat 27, ujmującej powierzchowności, z domu dobrego, gospodarne, posiadające stosowne wykształcenie, z posagiem stosownym do powyższych warunków, zechcą bliższe informacye wraz z fotografią z roku bieżącego przesłać pod **1814** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1814

Dyskrecya rzecz naturalna.

KNORR'A

Mączka owsiana

1000-krotnie wypróbowana i świetnie oceniona jako najlepsze oraz najtańsze pożywienie dla dzieci. Tworzy mięśnie, krew i kości. Zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje zupełnie pokarm matki. Ochrona przeciw wrogiej biegunce u małych dzieci. — Uważać na znak **„Knorr.“** — Można jej dostać wszędzie.
1760 1 3

Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1668 18 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Winogrona kuracyjne i deserowe

w najszlachetniejszych gatunkach, wysyła na zamówienie pocztą w 5cio kilowych koszykach, po **3 korony 60 hal.** (wraz z koszykiem) za zaliczką
Szczepanowski Zygmunt,
dom eksportowy, 1706 8 16
Budapeszt, VIII., Nap utcza 13.
Korespondencya po polsku.

!! Ważne dla rolników !!
Pierwszy skład maszyn rolniczych
Z FABRYKI
F. Wichterlego w Prościejowie,
poleca ulubione swoje wyroby na sezon:
Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Plewniki, Pługi, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Walce, Sieczkarnie itp.
Główne zastępstwo:
Franciszek Albin w Podgórzu,
koło kościoła. 1651 7 10

Pasy i Gurty do maszyn
Nity, Śruby i Rzemyki do spajania pasów.
Węże gumowe parciane i spiralne,
Latarki stajenne i ręczne,
Wiaderka do gaszenia ognia.
Sinny kamień (witryol miedzi) do bajcowania pszenicy,
Cebula morska i inne trucizny na myszy polne i domowe.
Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytucyjny „Kwizdy“, Wódka francuska.

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakal.
Pantofelki domowe

PERFUMY, WODĘ KOLOŃSKĄ, Wody toalet. do włosów, Olejki i Pomady dowłosów, Środki kosmetycz. i różne inne Artykuły i Przybory toalet., Rozpylacze do perfum itd.

FARBY olejne i akwarelowe,
Kasetki z farbami kompletne,
PRZYRZĄDY do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, aksamicie i do napryskiwania.

Reim i Spół.
Kraków,
Rynek Nr. 37 linia A-B,
polecają
po najtańszych cenach:

MYDŁA, PUDRY, SMINKI, KALODONT, ODOL — oraz INNE ŚRODKI do konserwowania i czyszczenia ZĘBÓW — PRZYBORY do GOLENIA — ŚRODKI do czyszczenia PLAM.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików
PODESZWY gumowe

LAKIERY KREMY i PASTY do odświeżania kolorowych bucików — **ARTYKUŁY** gumowe chirurgiczne — **ARTYKUŁY** hygieniczne — **PRZYRZĄDY** lekarskie — **PAPIER** klosetowy.

Oliwę kaukaską
do maszyn rolniczych
Nr. 0 po . . . kor. 64·—
Nr. 1 po . . . kor. 56·—
Nr. 3 po . . . kor. 48·—
Nr. 4 po . . . kor. 44.—
Oliwę amerykańską
po kor. 64·— za 100 kg. loco Kraków.
Oliwę leccerską do maszyn,
Oliwę rzepakową.
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie,
Smarowidło do osi belgijskie.
SMAROWIDŁO i LAKIERY do uprzęży. 1659 3 0

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele.
Płótna, Bieliznę gotową,
Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.
są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką“ przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie **po cenach bardzo niskich.** 1765 7 75.

Kraków, ul. Gołębia 5, I. piętro.
Szkoła 8-klas. prywatna żeńska
Łucyi Żeleszkiewicz
rozpocznie naukę dnia 10 września, wpis otwarty. 1701 3 3

Rok założenia 1882 w Krakowie.
Skład futer
pod firmą
Antoniego Królikowskiego
przeniesiony został
na ul. Grodzką L. 35 (obok handlu p. f. J. Kosza).
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.
1754 3 12 **Antoni Królikowski.**

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 36 42 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.



W. Stachowicz
KRAWIEC
CYWILNY I WOJSKOWY
w Krakowie, Rynek gł. L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1809 1 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**
Ceny umiarkowane.



Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza **sprzedać względnie oddać do zdemolowania budynek murowany jednopiętrowy na stacyi kolei w Tarnowie** (budynek dawnej stacyi wodnej) w drodze ofert pisemnych.

Wszelki materyał z rozebrania tego budynku uzyskany przechodzi na własność przedsiębiorcy i musi być z gruntu kolejowego usunięty. Bliższe warunki są wymienione w formularzu oferty, który od dnia 18 września począwszy otrzymać można w c. k. Dyrekcyi kolei (oddział III.) lub w c. k. sekcyi konserwacyi kolei Tarnów I.

Oferty spisane dokładnie według formularza, ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone na kopercie napisem: „Offerte auf Abtragung des Wohngebäudes in Tarnów“ — należy nadesłać **najdalej do dnia 5go października b. r., do godz. 12ej w południe,** do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Przed doręczeniem oferty należy złożyć w kasie Dyrekcyi kolei w Krakowie kwotę 300 koron, jako wadyum. Ze względu na przepisy budowniczo-policyjne muszą być oferenci albo sami koncesyonowani do podejmowania robót budowlanych, albo też wykonać te roboty pod kierunkiem koncesyonowanych budowniczych lub innych tego rodzaju fachowców.

Kwotę oferowaną należy złożyć w całości zaraz po uwiadomieniu o przyjęciu oferty, a to w c. k. sekcyi konserwacyi kolei Tarnów I., lub w kasie dyrekcyjnej kolei państwowej w Krakowie. 1817 1 3

Kraków, dnia 10 września 1900 r.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Główna agencya M. M. Labin: skład dla Galicyi i Bukowiny u S. W. Niemojowskiego we Lwowie.



Dostać można w składach osobliwych tytoni i w c. k. trafikach. 1584 1 5

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)
w kolorach na wskróś przechodzących
wyroby krajowe i zagraniczne;
najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni**, także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**
F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ.
I., Kolowratring 3. 1813 1 12

Christoph'a lakier
bezwonny, schnie natychmiast. Przesyłka pocztowa złr. 5·90.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, w Tarnowie: W. Brach, w Biały: E. Kruppa, w Żywcu: J. Danko, w Mielcu: S. Brandmann. 745 18 25

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność i smakoszów piwa, iż z dniem 6 września b. r. **otwartym został w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 18,**

Główny skład piwa

butelkowego, beczkowego, cesarskiego, marcowego i eksportowego

ze słynnego browaru Hanacko-rolniczego związkowego w Zaklinicach (na Morawach). Piwo to kilkakrotnie odznaczone medalami na wystawach powszechnych i przez powagi lekarskie uznane.

Jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach w Krakowie.

Polecam je Szan. Publiczności celem przekonania się o jego dobroci, gdyż do dnia dzisiejszego tak dobrego piwa nie było w Krakowie. 1805 1 1

Józef Zbytniewski,
wyłączny reprezentant na W. Ks. Krakowskie.

To nie krętarstwo! Sumiasty wąs!

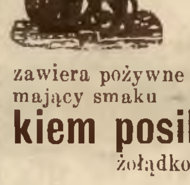


Przed użyciem. Po użyciu.

Kto nie posiada jeszcze tej najpiękniejszej ozdoby każdego mężczyzny, niech użyje mogo słynnego w świecie środka na porost brody **„Kommelin“** zwanego. **Skutek w kilku tygodniach poręczony.** Cena słoika siły I. 3 korony, siły II. 4½ korony, w razie niepomyślnym siły III. 7 koron. Wysyłka za zaliczką. Opłata pocztowa 80 halerzy. **Nie jestto żadne krętactwo, jak tego dowodzi następujące pismo z uznaniem.** Niejaki p. **Graschel, Liberzec,** pisze dnia 26 sierpnia 1900 r.: **„Jestem w tem przyjemnem położeniu, że mogę Panu donieść, iż Pański „Kommelin“ osięgnął u mnie jak najlepszy skutek,** za co Panu serdecznie dziękuję. **Mój fryzyer nie mógł wyjść z podziwu na widok skutku, wywołanego Pańskim wyrobem,** i prosi o **przysłanie** mu jednego słoika siły III.“ Prawdziwego dostać można tylko od **Roberta Husberga, Neuenrade Nr. 13 (Niemcy).** 1793 1 3

Jeśli nie skutkuje, zwrot pieniędzy.

FABRYKI FARB
dawniej **Friedr. Bayer & Comp., Elberfeld.**



Somatosa

rozpuszczalne białko

zawiera pożywne pierwiastki mięsa (ciałka białkowe i sole) jako prawie nie mający smaku — łatwo się rozpuszczający proszek, jest najwybitniejszym **środkiem posilnym** dla osób słabowitych, źle dotąd odżywianych, dla mających cierpienia nerwowe, chorobę piersiową, dolegliwości żołądkowe, dla położnic, dla dzieci mających angielską chorobę, dla ozdrowieńców i t. d. w formie

SOMATOSA z żelazem dla niedokrwistych
przez lekarzy polecana.
Somatosa żelazista składa się z somatosy i 2% żelaza w organicznej formie.
SOMATOSA podnieca apetyt bardzo.
Dostać można w aptekach i drogueryach. 608 12 22
WYBITNY ŚRODEK POSILNY.

Dra Rosy balsam na żołądek 15 96 | **Praska maść domowa** 169

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

Dra Rosy balsam: jest więcej niż od 30 lat ogólnie znanym **środkiem domowym,** o skutku podniecającym apetyt, wzmacniającym trawienie i łagodnie rozwalniającym. **Duża flasz. 1 zł., mała 50 c., pocztą 20 c. więc.**

Praska maść domowa: jest dawnym najprzód w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany czysto i ochrania je, koi zapalenie i bóle i działa chłodząco. **W puszk. po 35 c. i 25 c., pocztą 6 c. więcej.**

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam.

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają obok umieszczony, prawnie złożony, znak ochronny.

Główny skład:
Apt. „p. czar. orłem“ B. Fragnera, c. i k. n. dost. Praga róg Spornergasse. Mała strona
Codzienna wysyłka pocztowa. Składy w aptekach Krakowa i Austryi-Węgier.

Apteka w Leżajsku
poszukuje magistra farmacyi
od 15go października b. r. 1776 3 3





Z nadchodzącym sezonem jesiennym i zimowym, otworzyłem w dotychczasowym moim lokalu

● Magazyn konfekcyi dla Pań ●

i polecam **żakiety, peleryny, płaszcze,** oraz wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące, według najświeższych modeli, od pojedynczych do najwykwintniejszych, **po cenach konkurencyjnych.** Znany mój od dawna **Magazyn konfekcyi dla dziewcząt i chłopców** zaopatrzyłem również w najświeższe modele. 1709 6 10
Artur Aprill w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 4, I. piętro.

Do sprzedania

kamienica dwupiętrowa w ładnem miejscu, nowa, wolna od podatku, z ogrodem, stajnią i wozownią, dobrze się rentująca. — Porzeba kapitału dwadzieścia cztery tysiące. — Dług bankowy 2.8000. — Wiadomość w Agencyi dzienników **J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki 2.** 1764 3 3

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski